Nr 111. Kraków 19 Maja — Sroda. Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neuer Markt Nr. 11," w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 18 maja.

Mowy tronowe przy otwarciu zgromadzeń prawodawczych zwykły obejmować program rządu a niekiedy wskazówki polityki na przyszłość; mowy tronowe zamykające te zgromadzenia, bywają najczęściej pobieżnem sprawozdaniem z czynności dokonanych, i w miarę świetności kampanii parlamentarnej, głoszą tryumf polityki rządowej albo zamiary nieziszczone odziewają w formę życzeń na przyszłość. Mniej przeto dają podstawy do rozbiorów, iż prawie zawsze w pochlebnych wyrażają się słowach o tem co już zrobiono, a zarazem że w zadowolonej odprawie posłów mieści się oraz zadatek trwałości ministeryum stojącego u władzy.

Sobotnia mowa tronowa przy zamknięciu Rady państwa nosi na sobie takie cechy; wszelako, o ile nie zamierzamy tutaj ryczałtowo osądzić rzeczywistej wartości ważniejszych ustaw dwuletniej działalności tego zgromadzenia, to przynajmniej trzymając się tych, które w mowie tronowej są natrącone, możemy je podzielić na organiczne, administracyjne, a do tych zaliczamy finansowe i ekonomiczne, wreszcie socyalno-polityczne. Pierwsze i ostatnie tyczą się budowy państwa, oraz zasad, na których społeczność polityczna jest ukonstytuowaną, i one największą mają wagę, bo od nich zawisł zarówno byt i forma państwa, jak niemniej kierunek jego polityczny.

Stosunek wzajemny obu połów monarchii czyli ugoda z Węgrami; prawa i obowiązki krajów koronnych; stosunek kościoła do państwa i w związku z tymże stosunek szkoły do kościoła; wreszcie prawa i obowiązki obywatelskie były przedmiotem obrad właśnie co zamkniętego zgromadzenia, i pod różnemi szczegółowemi ustawami objęte, wymienione są w mowie tronowej obok licznych spraw gospodarstwa publicznego.

Między mową tronową a faktycznym rezultatem prac Rady państwa zachodzi właśnie pod temi najważniejszemi względami sprzeczność, która świadczy, iż ministeryum, bo ono jest autorem mowy tronowej, nadawało inne znaczenie wielu aktom aniżeli rzecz się miała w istocie.

Bo oto mowa tronowa oznajmia, że „królestwom i krajom reprezentowanym w Radzie państwa zostawia się szerokie pole dla samorządu," i że „konstytucya zdolną jest rozwijać się dalej"; — a jednak dotychczas Galicya nie otrzymała prawa sobie służącego do samorządu, a co więcej, niezbędnego i pierwszego warunku samorządu, jakim jest język narodowy w szkole, sądzie i urzędzie. To co uzyskała częściowo pod tym względem, było jej udzielonem na drodze rozporządzeń ministeryalnych, a dotąd nie jest poręczonem, a tem mniej uznanem w całej rozległości na drodze konstytucyjnej, ustawodawczej. Ociąganie się Rady państwa z wzięciem pod rozbiór rezolucyi sejmu galicyjskiego, świadczy, jak rząd i Rada państwa starały się usunąć wszelki krok zmierzający do samorządu, uchwała zaś w sprawie szkolnej już nie o usuwaniu się od przyznania samorządu świadczy, ale o naruszeniu praw samorządu, o targnięciu się nawet na ten wyjątkowy pod względem szkół ludowych w Galicyi ustęp *i*, który krajowi naszemu naznaczał niejakie samorządne prawa.

Nie tylko zaś autonomia polityczna nie jest uwzględniona, lecz oraz autonomia administracyjna. Jeszcze rady powiatowe, gminy, izby handlowe nie są ciałami autonomicznemi: pierwsze są zwikłane wszechwładnością urzędów powiatowych; drugie przeciążone obowiązkami, tak zwanemi „poruczonemi", pod względem których pełnią czynności nakazane sobie, a natomiast pozbawione są najwyższej atrybucyi gminnej, pełnienia policyi u siebie; trzecie zaś, to jest izby handlowe, są po większej części biórami pomocnicznemi ministerstwa, obowiązanemi dostarczać mu materyałów i odpowiedzi na zapytania, w uwzględnieniu których żadnego nie mają udziału.

Uregulowanie stosunku kościoła do państwa wymienione w mowie tronowej, nastąpiło nie na podstawie wolności kościoła, lecz w myśl józefińskiego systemu, który nie został nawet na zasadzie konkordatu wyrugowany, bo ten owszem posłużył do tego tylko, aby w zamian za pewne przywileje władzy kościelnej przyznane, ksiądz stał się urzędnikiem państwa, referentem rządowym w sprawach aktów kościelnych i sakramentów, w sprawach policyjnej listy konduity, w sprawach ubóstwa i wielu innych. Przywileje mu odjęto, ale zostawiono mu charakter urzędnika państwa. Pozbawiając kościół wpływu na wychowanie, postawiono społeczność poza kościołem.

Nie przeczymy, że pod względem praw osobistych i wolności osobistej bardzo wiele zrobiono w ostatnim okresie prawodawczym, ale też rozszerzenie praw osobistych i osobistej wolności jest jednym z najdzielniejszych środków centralizacyjnych. Nie powiadamy, że na to jedynie prawa te i swobody rozszerzono, by ich użyć za środek do celów politycznych, lecz duch centralizacyjny, dążność skupienia wszystkich sił indywidualnych dla celów państwowych, najskuteczniej się posługuje usamowolnieniem indywiduów. Nigdy też tyle interesów prywatnych nie skupiało się w Wiedniu co teraz.

Dualizm okazał jednak, iż potężny żywioł narodowy oparty na gruncie historycznym wyłamać się umie z pod centralizacyi i nadać jej nawet dwugłową postać. Dualizm można dwojako oceniać: raz jako dwoiste ognisko centralizacyjne, drugi raz jako zawiązek federacyi, jako wyłom zrobiony w jednolitym systemie. Czesi i Polacy odmiennie go pojmują i stosować pragną. Mowa tronowa wyraża też nadzieję, że i ci, co się usunęli od wspólnictwa w pracach prawodawczych znajdą na polu konstytucyi uwzględnienie swoich narodowych interesów i swoich właściwości. Przykład atoli rezolucyi galicyjskiej zamiast stać się dla Czechów zachętą, będzie ich owszem odstraszał; ale jeżeli ma przyjść z Czechami do ugody, czy tak jak z Węgrami na podstawie sankcyi pragmatycznej, czy na podstawie przyznania im żądań postawionych przez sejm czeski w formie rezolucyi, natedy i dla naszej rezolucyi przyjdzie chwila rozstrzygnięcia. „Austrya sama jedna — są ostatnie słowa mowy tronowej — daje swoim ludom opiekę, wolność i zachowanie swojej samoistności i właściwości". Ale też Austrya sama jedna powołaną jest opierać się na samoistnych i odrębnych narodach, a narody te wtedy tylko będą mogły dać jej obronę i podporę, kiedy się zdołają rozwinąć w pełni życia swojego, kiedy samoistność ich znajdzie swoje zabezpieczenie i rękojmię w konstytucyi ogólnej lub w takiej ugodzie, jak z Węgrami. Węgry pokonane i ujarzmione były mimo tego niebezpieczną prowincyą; Węgry wolne i rządzące się swojemi ustawami, są tarczą Austryi.

Mowa tronowa powiada, że rękojmią pokoju jest armia oparta na powszechnym obowiązku służby wojskowej tudzież przyjacielskie stosunki do mocarstw. Jeden z dzienników berlińskich mówi zaś, że przeznaczeniem Austryi jest federacya, a charakterem polityki federacyjnej jest obrona nie zaborczość; ale zarazem dodaje, że prawdziwa autonomia droższą jest ludom wchodzącym w skład monarchii austryackiej, aniżeli cały pozór liberalny, który stanowi tło konstytucyi austryackiej. Słowa te dziennika berlińskiego posłużyć mogą na poparcie tego, co zawsze wypowiadamy. Powyższe zaś ocenienie mowy tronowej jako streszczające cały przebieg prawodawczy Rady państwa i kierunek polityki gabinetu przedlitawskiego, zostaje z rzeczonem zdaniem w zupełnej zgodności.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 16 maja.

— r. Otrzymałem dziś list od jednego z najpoważniejszych dziennikarzy amerykańskich, który się szeroko rozwodzi o sporze anglo-amerykańskim. Wprost przeciwnie dotychczasowym twierdzeniom, że nieporozumienie to może sprowadzić groźne następstwa a nawet pokój naruszyć, utrzymuje ów dziennikarz, dobrze obznajmiony z stosunkami swoich rodaków, że nikt z ludzi poważnych w Ameryce całemu sporowi większego nie przypisuje znaczenia. Lubują się tam wprawdzie w ciągłych groźbach i prowokacyach, lecz wszyscy są dalekimi od myśli zaczepienia Anglii; Ameryka północna nie jest w tej chwili przygotowaną do wojny, ponieważ marynarkę swoją, tak potężną przed trzema laty, zniżyła obecnie do rzędu mocarstwa średniego, tak iżby Anglii nie mogła na morzu stawić czoła. Nadto początek walki z Anglią byłby hasłem do ponownego powstania państw południowych, którego się lękają najzagorzalsi nawet przeciwnicy Anglii.

Kiedy przed trzema miesiącami minister Giskra odpowiedział w Radzie państwa na interpelacyę względem Dalmacyi, donosiłem wam, że kwestya dalmacka jeszcze w żadnej mierze nie jest załatwioną, i że w tutejszych kołach rządowych przygotowani są na zaciętą jeszcze z Węgrami walkę. Z projektu adresowego, jaki wniosło stronnictwo Deaka, poznać możecie, jak uzasadnionem wówczas było doniesienie nasze. Sprawa ta robi tutaj w gronie „stronnictwa konstytucyjnego" najprzykrzejsze wrażenie. Sprawa Dalmacyi, od czasu do czasu w Peszcie wznawiania i na porządku dziennym postawiana, jest najlepszym dowodem, że ugoda z Węgrami jeszcze się nie ustaliła a może wielkich jeszcze wymaga ustępstw ze strony Przedlitawii.

Paryż 13 maja.

-i- Agitacya wyborcza jest w całej pełni swego rozwoju; co dzień w rozmaitych miejcach Paryża odbywają się zgromadzenia publiczne, a ogólnym ich wyrazem jest niezadowolenie z dotychczasowego systemu. Odtrącając opinie gwałtowne, które tylko w drobnych kółkach radykalistów znajdują uznanie, masa wyborców w dosyć umiarkowany sposób na rzeczy pogląda, i program jej dałby się streścić w tej jednej zasadzie: samorząd kraju. Ale na nieszczęście, zasada ta w zupełnej zostaje sprzeczności z konstytucyą 1852 r., która całą władzę i wszelką inicyatywę samemu tylko cesarzowi przyznaje; a przypuszczać nawet nie można, aby Cesarstwo kiedykolwiek przywileju tego wyrzec się chciało. Że Cesarz gotów jest pewne zaprowadzić reformy, większy dać udział krajowi w rządzie, to rzecz bardzo możliwa. Wielu już dziś na pewne Emila Olliviera za przyszłego odpowiedzialnego ministra uważa; jest to jednakże jeszcze bardzo wątpliwem, rząd bowiem popierając energicznie swoich kandydatów, widocznie do pewnego czasu wszystko na dawnem stanowisku utrzymać pragnie. Polityka zewnętrzna głównie podobno do tego przyczyniła się. Cesarz pragnąc przeprowadzić wojnę z Prusami, chce mieć Izbę zupełnie sobie oddaną, i gotową wszelkie działania jego popierać; ztąd administracya walczy nawet przeciw tym z byłych członków większości, którzy w pojedynczych kwestyach pewną niezależność opinii okazać się ośmielili.

Wpływ p. Forcade, ministra spraw wewnętrznych, ciągle się powiększa, a za to zmniejsza się przewaga ministra stanu, p. Rouher. Obecnie zaszło między tymi mężami stanu nieporozumienie z powodu środków, jakieby przeciw zbyt żywej agitacyi politycznej przedsięwziąć należało. P. Rouher, wierny tradycyom Guizota, objaw ten politycznego rozbudzenia narodu za niebezpieczny uważa; dyskusye na zgromadzeniach publicznych drażnią go i niepokoją; radby więc to poczynające się życie stłumić w samym jego zarodzie. P. Forcade, lepiej pojmujący myśl cesarską, przeciwnego jest zdania, i poczytuje jedynie za stosowne czuwać nad tym ruchem opinii troskliwie, i zbyt gwałtownym jego wylewom prawne przeciwstawiać tamy.

O ile wiemy, polityka ministra spraw wewnętrznych przeważyła: Cesarz bowiem rozwijając powoli polityczne instytucye narodu, nie chce się cofać, ani w jakikolwiek sposób zmniejszać swobód, które Francyi nadał.

Władze policyjne tak jednak wzięły do serca ściśle wykonywanie prawa o zgromadzeniach publicznych, że od kilku dni ciągle słychać o rozwiązanych przez komisarzy zebraniach. Powiększa to naturalnie niezadowolenie, tem więcej, że nie zawsze powód rozwiązania usprawiedliwionym bywa.

Zebranie w sali Valentino, na którem występował p. Devinck, kandydat niby niezależny, ale w gruncie jak tylko można rządowy, wcale się nie udało, i wśród krzyków i hałasu rozwiązanem zostało. P. Devinck miał tylko sposobność przekonać się naocznie, jak źle są usposobieni Paryżanie dla p. Hausmanna, i dla tych wszystkich, co wraz z nim w administracyi Paryża udział biorą.

Kandydat socyalistowski p. Cantagrel wezwanym został przez sędziego inkwizycyjnego p. Gonet do wytłómaczenia się z mowy, jaką miał na zgromadzeniu publicznem na ulicy Faubourg S. Jacques. Wypadek ten żywe sprawił wrażenie, po raz to pierwszy bowiem kandydata pociągają do sądowej odpowiedzialności za słowa w poparciu kandydatury swojej wyrzeczone.

W dniu dzisiejszym zapowiedzianych jest jedenaście zgromadzeń wyborczych. W sali Moliera Emil Ollivier ma zmierzyć się na słowa z politycznym przeciwnikiem swoim p. Bancel. Oratorski ten pojedynek powszechną budzi ciekawość.

Nowin politycznych brak zupełny. Godnem uwagi to tylko jedynie, że p. de Laguerronière, minister pełnomocny w Belgii wyjechał z Paryża, lecz nie do Brukselli, jak się spodziewano, ale do departamentu *Haute-Vienne*, i tam dni kilkanaście zabawić zamierza, aby osobistym wpływem swoim poprzeć kandydaturę swojego syna. Zebranie więc komisyi mieszanej widocznie odwleczonem zostało.

W chwili kiedy ks. Napoleon ma spotkać się w Węgrzech z Cesarzem austryackim, jak o tem zapewniają niektóre dzienniki, nowa zaczyna krążyć pogłoska o zamierzonem spotkaniu Cesarza Napoleona z Królem pruskim. Stosunki podobno polepszyły się chwilowo pomiędzy gabinetem tuilleryjskim i pruskim; ale to polepszenie jest tylko raczej ową ciszą, która burzę poprzedzać zwykła.

Paryż 14 maja.

-i- Za cztery dni skończy się dozwolony prawem peryod zgromadzeń wyborczych; wszyscy więc korzystają z czasu, aby się porozumieć co do kandydatów, a w części, aby módz publicznie i o polityce pogadać, co jedynie tylko w peryodzie agitacyi wyborczéj jest dozwolonem. Za kilka dni wyjątkowy ten czas przeminie, i sześć lat czekać trzeba będzie, aby znów to prawo roztrząsania spraw publicznych kraju na dni kilkanaście otrzymać. W takim stanie rzeczy nie można się dziwić, że naród w peryodzie wyborczym dostaje jakby gorączki, a mówcy nie mogą się utrzymać w granicach umiarkowania, i w ocenianiu wszystkich działań rządu pospolicie namiętną stronnością i przesadą grzeszą. Naród francuski zresztą mając po za sobą wspomnienia wielkiéj rewolucyi i trzydzieści lat przeszło rządów parlamentarnych, nie może pogodzić się z systemem czysto-osobistej władzy, która wszystkie atrybucye koncentrując w sobie, wszelkiego mu udziału w zarządzie własnemi jego sprawami odmawia. Po burzach rewolucyi 1848 i po grudniowym zamachu, Francya, jakby odurzona, zgadzała się na wszystko, i pozwalała na wszystko. Klęska poniesiona w Mexyku, wypadki 1866 r. w Niemczech, a ztąd potrzeba utrzymywania ogromnéj armii; rosnący ciągle budżet państwa i zwiększające się rok rocznie ciężary publiczne, wszystko to razem wzięte, zbudziło ją z letargu i dało poczuć, że system obecny ma pewne strony nader szkodliwe; i że naród sam o losach swoich stanowić powinien. Pierwszym objawem téj dążności jest ogólna walka przeciw kandydaturom rządowym, które jedyny udział narodu w rządzie za pośrednictwem Ciała prawodawczego, zupełnie iluzyjnym czynią.

Zdawało się zrazu, że pod naciskiem opinii publicznéj, rząd zmieni w części swój system, i tam tylko kandydatów swoich popierać będzie, gdzie do walki wystąpią ludzie bezwarunkowo mu nieprzyjazni. Rząd poszedł dawną drogą, nie chcąc rozbudzonéj opinii żadnego zrobić ustępstwa, a mowa Cesarza w Chartres była uroczystem zatwierdzeniem wyborczéj jego polityki. Niezadowolenie wzmogło się więc z téj przyczyny: dotychczas jednak umiarkowana opinia przeważa, i wszystkie wysilenia zwrócone są na to, aby za pomocą właśnie powszechnego głosowania naturę obecnego rządu zmienić, i do zrobienia ustępstw w kierunku parlamentarnym przymusić.

Że w narodzie panuje już dosyć silne rozdrażnienie, to tego dowodem środowe zebranie w teatrze Chatelet. Ollivier nie mogąc przybyć na zgromadzenie, zebrane w sali Moliera, zwołał wyborców do teatru, aby się przed niemi usprawiedliwić, i odeprzeć zarzut zmiennictwa, jakim go obarczono. Już o godzinie szóstéj tłum wyborców, należących do 3go okręgu pod teatrem gromadzić się zaczął; gdy teatr otworzono, ledwie trzecia część zebranych zdołała się do niego docisnąć, reszta pozostała na ulicy, zalegając przyległy placyk i wybrzeże nad Sekwaną. Ruch powozów i omnibusów wstrzymanym został; od ulicy St. Denis ciągle nowe napływały tłumy, i pewien duch rozdrażnienia objawiać się zaczął. Nie wiadomo dla czego, nie wpuszczono publiczności na najwyższe galerye teatru, około 800 osób pomieścić mogące, i to głównym było powodem ciągłych krzyków i wzburzenia. Przybycie oddziału rezerwowéj policyi, zwiększyło jeszcze rozdrażnienie, tu i owdzie groźne okrzyki rozlegać się zaczęły, a bandy robotników postępując w ścieśnionych kolumnach, i śpiewając Marsyliankę do koła teatru krążyły. W teatrze podobnież panowało wzburzenie, posiedzenie dopiero o godzinie dziesiątéj rozpoczętem zostało i Emil Ollivier mówić zaczął. Z początku słuchano go bez okazywania mu zbyt wybitnéj nieprzyjaźni. Ollivier, z odwagą szczerego przekonania dowodził, że droga rewolucyi sprowadza tylko klęski, że burzy wszystko a nie buduje, że zawsze oddaje kraj w ręce despotów i pozbawia go wolności, i że przeciwnie, opozycya konstytucyjna, rozsądna i wytrwała, powoli ale na pewno wszystko urzeczywistnić jest w stanie. Na poparcie Ollivier przytoczył postępowanie Manina we Włoszech, wspomniał o Mazzinim i Garibaldim, że i oni pomagali królowi Wiktorowi Emanuelowi, gdy o sprawę wolności włoskiéj chodziło. Wszystko zmierzało do tego, aby wykazać, że zamiast dążenia do obalenia cesarstwa, należy stanąć przy rządzie i siłą opinii wprowadzić go na drogę, z życzeniami narodu zgodną. Ale Ollivier, jako polityczny doktryner, nie umie być dosyć giętkim, aby się do usposobień chwili zastosować, i przez to niebezpiecznych szkopułów uniknąć, w dalszym więc ciągu swéj mowy postawił za przykład hr. Bismarka. Wnet rozległy się szemrania i nienawistne Prusom okrzyki. Po chwili uspokojono się, a Ollivier rozwijając daléj swoją politykę, zamiast poprzestać na ogólnem wskazaniu, że drogą prawną pewniéj się dojdzie do celu, aniżeli drogą rewolucyi, co w pewnéj części słuchaczów znajdowało uznanie, dotknął drażliwego faktu, zamachu 2go grudnia. „Trzeba go rozgrzeszyć, powiedział, raz dla tego, że głosowanie powszechne go uznało, a powtóre dla czynów, które były jego owocami." Tu powstał krzyk i hałas tak wielki, że mowca nie mógł już mówić daléj, a komisarz rozwiązać zgromadzenie pospieszył.

Przed teatrem tymczasem policya ucierała się z tłumem, kilka osób zraniono nawet, kilkanaście aresztowano, i dopiero po północy wszystko powoli się rozeszło, wzburzone i rozdrażnione. Pojedyncze groźby, lub zwrotki Marsylianki rozlegały się jeszcze w dali w ciasnéj ulicy St. Denis.

Rozpisałem się nad tym wypadkiem, charakteryzuje on bowiem obecne usposobienie paryskiego ludu, i jest pod pewnym względem pierwszym faktem tego rodzaju za czasów drugiego cesarsarstwa. Rząd przedsięwziął ostrożności na dni następne, i dopóki zgromadzenia wyborcze nie skończą się, nietylko policya ale i pewna część wojska trzymaną jest w gotowości, aby niedopuścić zaburzeń. O ile wiemy jednakże, zasada legalnéj walki z rządem i unikanie starcia powszechnie przeważa, a nieliczny zastęp burzliwych radykalistów zbyt mało ma wpływu na masy narodu, aby je z téj drogi sprowadzić był w stanie.

Rzym 12 maja.

Onegdaj Ojciec Św. jeździł do Castelgandolfo, gdzie miasto przystrojone było odświętnie w obicia i kobierce, a ulica staremi dębami wysadzana, co się ciągnie wzdłuż malowniczego jeziora między Castelgandolfo a Albano, ozdobiona była cała splotami kwiatów. Papież przyjmowany był z hucznemi oklaskami przez mieszkańców i przez mnóstwo osób, co się umyślnie z Rzymu udały do Castelgandolfo. Hrabina Trauttmansdorff i wiele dam z zagranicznej katolickiej arystokracyi pojechało za nim. Był wielki obiad na zamku, na który zaproszono wyższe Towarzystwo tam przybyłe. Po obiedzie nastąpiły sztuczne ognie i inne różnorodne manifestacye. Ojciec Św. przenosi takie całodzienne wycieczki nad stałe mieszkanie na wsi, co mu koniecznie doradzane jest przez lekarzy. Tym zaś odpowiadał stanowczo, że na wsi mieszkać nie chce; będzie więc tylko jeździł na przemian do Ostyi, na Porto d'Anzio, do Castengandolfo itd.

Ojciec Św. posłał znaczną sumę na wybudowanie kościoła w Castel Ferretti, niedaleko Ankony dawnej posiadłości rodziny Mastai-Ferretti.

Traiczny wypadek parowca *le Général Abbatucci*, który zderzywszy się blisko korsykańskiego przylądku ze szwedzkim brykiem zatonął, smutne w Rzymie sprawił wrażenie. Ilość ofiar jest znaczna. Opłakują zgon konsula papieskiego w Marsylii, człeka wiele zasłużonego i wysoko szacowanego tutaj, który zginął z całą swoją rodziną, intendenta jeneralnego francuskiego wojska p. Cauchois z małżonką, siła innych podróżników różnej narodowości, wielu żołnierzy francuskich i papieskich itd. Ocalone osoby w liczbie czterdziestu kilku przybyły na łodzi do Livorno w opłakanym stanie. Parowiec ten należący do towarzystwa Valéry płynął z Marsylii do Civitavecchia.

Przesilenie ministeryalne we Florencyi do dziś dnia się przedłuża. Jenerał Manebrea przyjść nie mo że do złożenia gabinetu. Byli ministrowie pp. Chiaves i Lanza bawią od dni kilku w Rzymie w hotelu Minerwy. Mówią, że p. Chiaves gości tutaj w politycznym celu, i że pobyt jego ma związek z utworzeniem nowego gabinetu.

Broszura napisana czyli też natchniona przez jen. Menabreę o Soborze wiele tutaj hałasu narobiła. Monsignor Nardi gotuje odpowiedź na nię, w której zbija uroszczenia i dowody włoskiego dyplomaty. Rzecz ciekawa, iż pisarz tej niewątpliwie dyplomatycznej i półurzędowej broszury podjął temat broniony niegdyś przez księcia Persigny, to jest, iż Papież zastaje pod naciskiem straszliwej i zgubnej koteryi, że koterya ta owładnęła kongregacyami przygotowawczemi, i że należy bądź co bądź uwolnić Ojca Sw. od tych, których autor jezuitami nazywa.

Inny przeciwnik jezuitów O. Augustyn Theiner zajęty jest obecnie obroną swojego dzieła o Napoleońskich konkordatach przeciwko dawnemu swemu przeciwnikowi panu *Crétineau-Joly*, i przeciwko całemu zastępowi katolików legitymistów, którym niechęć do dynastyi Bonapartów jest bodźcem do manifestacyi na cześć Papieża i do prezentów, jakie ślą do Rzymu. Cały ten zastęp poruszył się, gdy sławny pisarz wystąpił z dziełem rehabilitującym Napoleona I, również jak Piusa VII. O. Theiner wyjechał do Tivoly, aby tam w Esteńskim pałacu należącym obecnie do czcigodnego kardynała Hohenlohego oddać się polemice, do której jest zmuszony temi napaściami. Cesarz Napoleon i cesarzowa Eugenia przesłali o Theinerowi podziękowanie swe telegraficzne i pisemne za nowy jego utwór. Dziejopisarz Klemensa XIV inne ważne rozpoczął prace.

Wrócił do Rzymu Liszt, i miał już posłuchanie u Ojca Sw., któremu złożył kilkadziesiąt tysięcy franków ze swoich koncertów w Wiedniu i Peszcie na świętopietrze.

Aresztowano nowych złodziei skarbów księżnej Karoliny z Iwanowskich Wittgenstein. Niektórzy z nich trudnili się także fałszowaniem włoskiej papierowej monety w Tivoli i w Viterbo.

Przybył do Rzymu admirał lord Clarence Paget.

P. Wałujew wrócił z wycieczki do Neapolu, do wiecznego miasta, i stanął w *Hôtel d'Angleterre*, *via Bona di Leone*.

Baron Kübeck poseł austryacki we Florencyi przejeżdżał przez Rzym wioząc order złotego runa księciu Humbertowi do Neapolu. Mrgr. Nardi z tego powodu artykuł w *Osservatore cattolico* ogłosił.

Kraków 18 maja. Wydział filozoficzny uniwersytetu Jagiellońskiego wyznaczył z grona swego komisyę dla wygotowania wniosku co do obsadzenia nowo ustanowionej katedry historyi polskiej. Dotychczas Wydział nie postanowił, czy ma rozpisać konkurs lub też udzielnie postawić kandydata; i właśnie komisya rzeczona zajmie się rozpoznaniem tak tego pytania, jak w ogóle rozpatrzy się w pracach znanych na polu historycznem autorów, z którymi zamierza wejść w porozumienie. Ułatwione miałaby sobie zadanie, gdyby pragnący ubiegać się o katedrę sami zgłaszali się do dziekana Wydziału filozoficznego z załączeniem biegu życia i wydanych przez siebie prac uprawniających do ubiegania się o katedrę dziejów polskich.

Michał Czyżewski, były asystent, mianowany został oficyałem kancelaryjnym 4ej klasy przy prokuratoryi skarbowej we Lwowie.

Wiedeń 17 maja. W sobotę dnia 15 b. m. o godzinie 11 przed południem odbyło się w wielkiej sali ceremonialnej zamku cesarskiego uroczyste zamknięcie Rady państwa mową tronową, odczytaną przez N. Pana. Trybuny przeznaczone dla publiczności były przepełnione. W loży dworskiej zasiadł arcyksiąże Jan Salvator, w loży po lewej stronie tronu zajęli miejsca ambasadorowie mocarstw zagranicznych, a mianowicie lord Bloomfield, ks. Grammont, baron Werther i inni członkowie i reprezentanci ciała dyplomatycznego. Członkowie obu izb Rady państwa usta-

wili się w sali ceremonialnej, członkowie Izby wyższej pod przewodem prezesa ks. Colloredo-Mansfeld i obu wiceprezesów hr. Wrbny i p. Schmerlinga, członkowie izby niższej pod przewodem prezesa Dra Kaiserfelda i obu wiceprezesów p. Hopfena i Dra Ziemiałkowskiego wszyscy po lewej stronie tronu. Kiedy N. Panu doniesiono, że członkowie obu Izb już się zgromadzili, udał się z pokoi swoich do sali ceremonialnej. Najpierw wszedł do sali wielki mistrz ceremonii hr. Fürstenberg, za nim ministrowie Dr Berger, Dr Brestel, Dr Herbst, Dr Giskra, Dr Hasner, hr. Potocki, Plener, i hr. Taaffe, po nich arcyksiążęta Reiner, Ernest, Leopold, Wilhelm, Karol Ferdynand, Karol Salvator, Ludwik Wiktor, i Karol Ludwik. Poprzedzony przez pierwszego wielkiego ochmistrza ks. Hohenlohe i wielkiego marszałka dworu hr. Kuefstein wszedł wreszcie N. Pan w uniformie marszałka, uprzejmie zewsząd witany. Przy boku i za N. Panem szli kapitanowie gwardyi, zastępca wielkiego podkomorzego hr. Grünne i adjutant jeneralny hrabia Bellegarde. W chwili, kiedy N. Pan opuścił pokoje swoje, brygada piechoty ustawiona na placu zamkowym dała pierwszą salwę, i zarazem odezwały się dzwony, które aż do końca uroczystości słyszeć się dawały.

Mowa tronowa N. Pana przy zamknięciu obu Izb Rady państwa, brzmi:

Szanowni panowie z obu Izb Rady państwa!

Kiedyście się przed dwoma laty, stosownie do wezwania Mojego zgromadzili, państwo upadało pod brzemieniem wstrząśnień, jakie je mało co wprzódy ciężkim dotknęły gromem. Waszej doświadczonej ogledności, sprawiedliwości i patryotycznej gotowości, poleciłem wówczas losy państwa, i mogę to dziś z zadowoleniem dla siebie, z uznaniem dla Was wypowiedzieć, żeście Panowie w całej pełni usprawiedliwili nadzieje, jakie w Was pokładałem.

Trzeba było stworzyć nowy porządek rzeczy.

Należało prawa konstytucyjne reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów ponownie uporządkować na podstawie legalnej, ułożyć prawa polityczne obywateli w przepisach zasadniczych, ustalić za pomocą obowiązującej umowy stosunek tychże królestw i krajów do Moich krajów korony węgierskich i wzmocnić potęgę całej monarchii, z zachowaniem zupełnej samodzielności konstytucyjnej obu obszarów krajowych.

Z szczerą gorliwością, z pełnem poświęcenia zaparciem się, przyczyniliście się do dokonania wielkiego dzieła tego.

Konstytucya, zaopatrzona we wszelkie rękojmie ustawodawcze, a tem samem zdolna do dalszego rozwoju, jednoczy reprezentowane w Radzie państwa królestwa i kraje, którym wespół z statutami krajowemi użycza szerokie pole do samorządu autonomicznego. Ustawy zasadnicze zabezpieczają obywatelom rozległy zasób wolności politycznej i obywatelskiej.

Skutkiem umów zawartych między reprezentowanemi w Radzie państwa królestwami i krajami a krajami Mojej korony węgierskiej, tudzież w skutek opartych na nich prawnych postanowień uporządkowane zostały wspólne stosunki i sprawy obu obszarów krajowych.

Ustawy wojskowe, urzeczywistniające powszechną służbę wojskową, uchwalone podług zgodnych zasad w obu częściach państwa, nie tylko monarchię silniejszym otoczyły węzłem jedności, lecz podniosły także jej potęgę. Tak to, jak i przyjaźne stosunki do innych mocarstw stanowią rękojmię utrzymania i trwałego ubezpieczenia pokoju, którego państwo nieodzownie potrzebuje dla swej pomyślności wewnątrz. (Oklaski).

Skutkiem kolei i położenia monarchii wzrosła potrzeba wielkiego spotęgowania siły podatkowej ludów. Tylko przez najwyższe poświęcenie udało się połączonym usiłowaniom reprezentacyi państwa i rządu Mojego zwrócić się na te drogi, na których się spodziewać można zdrowego rozwoju finansów publicznych. Ograniczenie budżetu wojennego do najniezbędniejszej miary, rozpoczęta gruntowna reforma całego systemu podatków stałych w związku z rozkwitem gospodarstwa, jaki stworzyła siła kapitału i pracy za pomocą swobodnych instytucyj uwolniona z krępujących ją więzów: wszystko to upoważnia nadzieję, że przy sprawiedliwszym rozdziale ciężarów podatkowych dozwoli zapomnieć o tych dotkliwych ofiarach, jakie do ich ustalenia musiały być poniesione.

Bogatą atoli jest siejba, jakąście szanowni panowie w obrębie ustaw zasadniczych dokonali na polu ustawodawstwa.

W wykonaniu ustaw zasadniczych, nowa instytucya Trybunału państwa i Trybunału sądowego wstępuje w działalność.

Zapełni się przez to dotkliwy brak, jaki dotąd istniał w zatargach o kompetencye i w wypadkach sporów prawa publicznego, utworzy się tak dla pretensyj pozasądowych królestw i krajów nie dotyczących prawa prywatnego, a obywatelom nadaną będzie możność strzeżenia zabezpieczonych sobie przez konstytucyę praw politycznych, w razie potrzeby nawet wyrokiem najwyższego Trybunału sądowego.

Liczne ustawy sądowe rozpoczęły przeprowadzenie daleko sięgających reform w duchu ustaw zasadniczych.

Sądy przysięgłych rozpoczną wkrótce działalność swoją w sprawach drukowych, a jakkolwiek ukończenie nowego kodeksu karnego wobec tylu i tak ważnych prac, jakie w dziedzinie ustawodawczej Waszej wymagały, nie było jeszcze możebnem, zaprowadzono wszelako niezbędne zmiany w dotychczasowem ustawodawstwie karnem, przez humanitarność i nastanie na te wskazane.

Wyrzeczona zasadniczo niezawisłość sędziów zabezpieczona w zgodnej z tą zasadą ustawie o postępowaniu dyscyplinarnem, a ustawa ta w związku z przeprowadzonem odłączeniem sądownictwa od administracyi podwyższy powagę sędziów, jakoteż wzmocni zaufanie w bezstronność ich wyroków.

Sądownictwo wojskowe ograniczono do spraw karnych, a nawet w tej mierze zamknięto je w najściślejszych ramach, z uwzględnieniem nieodzownych wymogów karności wojskowej.

Nowa ustawa adwokacka nader swobodne otwiera pole dla talentu i wiedzy.

Przez ustawę o postępowaniu ugodnem, jaka nieodzownie potrzebną w życiu, odpowiada się potrzebom świata handlowego w sposób od dawna już upragniony.

Usunięto areszt dłużniczy jako środek egzekucyjny, a zniesieniem ustaw lichwowych, oswobodzono obrót kapitału, oraz posługującą się nim produkcyą od przestarzałych hamulców.

Utworzenie nowych fideikomisów oddano pod opiekę władzy ustawodawczej, ułatwiono o wiele wolność podziału gruntów. Stosunki lennicze są na drodze ogólnego rozwiązania; porządek spadkowy co do dóbr włościańskich wnet się zrówna wszędzie z prawem spadkowem powszechnego kodeksu cywilnego.

Liczny szereg innych ustaw załatwił najrozmaitszego rodzaju kwestye w dziedzinie sądownictwa, administracyi, handlu i finansów.

Administracyę o wiele uproszczono, a dla poprawy losu urzędników i sług publicznych zrobiliście Panowie, co się tylko stać mogło w obecnych ścieśnionych stosunkach finansowych monarchii.

Wielkie linie kolei żelaznych, dla wykonania których chętnie dostarczyliście środków, szybko przyspieszą uzupełnienie całego austryackiego systemu przewozowego i uzdolnią handel i przemysł do spotęgowanego rozwoju.

Ustawa o regulacyi Dunaju w Wiedniu przyczyni się do przyspieszonego wreszcie przeprowadzenia zadania wielce ważnego dla interesów handlowych wszystkich krajów naddunajskich.

Liczne z innemi państwami zawarte traktaty pocztowe, telegrafowe i handlowe, jakie oddano Wam do potwierdzenia, rozszerzyły i wzmocniły stosunki handlu austryackiego.

Ustawa o sądach przemysłowych stworzy i u nas instytucyę, która się w innych krajach okazuje zbawienną; oznacza ona także pocieszający objaw ustawodawstwa w interesie klas pracujących ludności.

Zwróciliście także staranie Wasze ku wyższym, moralnym i duchowym potrzebom reprezentowanej przez siebie ludności.

Wypowiedziane w ustawach zasadniczych równouprawnienie członków wszystkich uznanych wyznań w państwie, otrzymało prawdziwy swój wyraz w ustawie o stosunkach międzywyznaniowych.

Z uwzględnieniem granic władzy kościelnej i świeckiej przywrócono napowrót i rozszerzono cywilną ustawę małżeńską.

Stosunek szkoły do kościoła, nieścieśniając dobroczynnego wpływu ostatniego, uporządkowano w sposób zgodny z ważnemi zadaniami oświaty ludowej.

Mam nadzieję, że prawne te postanowienia okażą się trwałą podstawą spokojnego, zgodnego działania państwa i kościoła. (Oklaski).

Wypowiadam również niepłonną nadzieję, że odmłodniona szkoła ludowa, która przez sankcyonowaną właśnie przezemnie ustawę szkolną (oklaski) ma być podniesioną do wysokości odpowiedniej oświacie dzisiejszej, dostarczać będzie ojczyznie owej pełni wiedzy i umiejętności, która według świadectwa historyi stanowi najpewniejszą podstawę potęgi i dobrobytu państw i narodów.

Jeżeli więc, szanowni panowie, przy końcu dwuletniego okresu kadencyi jeszcze raz w myśli Waszej przechodzicie szerokie koło Waszej niezmordowanej działalności, wtedy napełni Was poczucie wiernie i szczerze dopełnionych obowiązków i doda Wam nowej siły do wielkich zadań, jakie Was jeszcze czekają, i do których załatwienia Was znowu powołam.

Pragnę atoli i spodziewam się, że wówczas i ci, co się dziś jeszcze uchylają od wspólnego dzieła i wspólnej pracy, wraz z Wami wezmą udział w jednem i drugiej. (Oklaski.)

Austrya powinna być ową wielką dziedziną (*Heimat*), która wszystkie ludy, jakimkolwiek one mówią językiem, powołana jest równą objąć sprawiedliwością, równą przychylnością, równem pielęgnowaniem ich potrzeb i ich właściwości. (Oklaski.)

Konstytucya jest owym gruntem, na którym celu tego dopiąć można, a na nim — jestem tego pewny — porozumienie między ludami nastąpi, bo nastąpić musi (oklaski), bo tylko Austrya użycza wszystkim ludom opiekę, wolność i zachowanie ich samodzielności i właściwości. (Oklaski i trzechkrotny okrzyk: Niech żyje!)

— W wilię zamknięcia obu Izb Rady państwa, zebrali się wieczorem na pokojach cesarskich w Burgu tak członkowie izby wyższej, jak izby niższej. Przeważały mundury nad frakami, Polacy byli w kontuszach. O wpół do 9 wszedł Cesarz w towarzystwie ochmistrza dworu ks. Hohenlohe. Po prawej ustawieni w półkole stali deputowani, po lewej stronie członkowie izby wyższej. N. Pan przechodził kolejno od prawej do lewej grupy zawiązując w przechodzie rozmowę. Ceremonia przedstawiania posłów nie miała miejsca, ale Cesarz mało kogo pominął. Długo rozmawiał N. Pan z kardynałem Rauscherem, z biskupem dalmatyńskim Knezeviczem i prezesem izby wyższej ks. Colloredo. Jak twierdzi *Tagblatt*, N. Pan do sprawy galicyjskiej po kilkakroć wśród rozmowy powracał; dodaje zarazem ten dziennik, że sposób w jaki Cesarz jej dotykał był następnie przedmiotem żywych rozpraw między obecnymi na audiencyi.

P. Rechbauera zapytał Cesarz, czy nie sądzi, że uwzględnienie galicyjskiej rezolucyi uczyniłoby wyłom w konstytucyi? Autonomista styryjski w odpowiedzi zauważył, że gdyby Rada państwa była przyjęła wnioski rezolucyi przejednanoby tem jednę prowincyę.

Cesarz powtórzył pytanie, czy konstytucya nie doznałaby szkody przez te wnioski, a Rechbauer odrzekł, że mu się to wydaje niemożebnem, że on walczy od roku 1861 za konstytucyą i za jej rozszerzeniem na wszystkie narodowości, i że na przyszłość w ten sposób walczyć zamierza.

Delegacya polska stanowiła osobną grupę i była zebrana w komplecie z wyjątkiem p. Zyblikiewicza. Cesarz zwrócił się do p. Grocholskiego mówiąc, że i polscy deputowani muszą być zadowolnieni, iż po długiej pracy powrócą do domu. W odpowiedzi p. Grocholski położył nacisk na okoliczność, że smutnym będzie ten powrót do kraju z powodu losu, jaki spotkał rezolucyę. N. Pan odrzekł, że w całym przebiegu tej sprawy postępowano z wielkim taktem, przeciwne zaś zachowanie się byłoby wywołało ogólne niezadowolenie. Następne odwoływanie się p. Grocholskiego — powtarzamy to za *Tagblattem* — do łaski cesarskiej w milczeniu N. Pan wysłuchał. W dalszej rozmowie z posłami galicyjskimi, zwłaszcza z panem Chrzanowskim, Cesarz wyraził uznanie za pozostanie w Radzie państwa, jakoteż nadzieję, że Polacy wezmą udział w wspólnych delegacyach, gdzie rozstrzygać się będzie wiele ważnych spraw.

Debatte natomiast podaje, że Cesarz w rozmowie z posłami polskimi ubolewał, iż okoliczności niedozwoliły rezolucyi galicyjskiej poddać pod obrady. Hr. Adamowi Potockiemu miał wyrazić N. Pan uznanie za pełną umiarkowania treść oświadczenia, jakie złożył na przedostatniem posiedzeniu izby niższej. Cesarz zaszczycił dłuższą rozmową ks. Sapiehę, ks. Jabłonowskiego, p. Ziemiałkowskiego, Guszalewicza i Tomusia.

Jednego z członków lewicy, wyróżniającego się opozycyą, tak w sprawach wyznaniowych, jak w ustawie wojskowej, zapytał Cesarz, czy i w delegacyach należeć będzie do opozycyi? „Tak jest“ brzmiała odpowiedź.

Nader przyjaznie rozmawiał N. Pan z opatami Zeidlerem i Helferstorfferem, z pp. Kaiserfeldem, Hopfenem, Mendem, hr. Kuenbergiem, Dittrichem (z Opawy), br. Petrino, Demlem, Klierem, Laxem, Strerawiczem, Kurandą i t. d. W rozmowie z p. Skenem, wyraził Cesarz nadzieję, że drobni liweranci nie będą pominięci w przedsiębiorstwach spółki liwerunkowej, której, jak wiadomo, poseł ten przewodniczy. Z p. Roserem rozmawiał o stosunkach jego okręgu wyborczego. Z p. Klunem o kwestyi robotników. Ubolewał, że Dr Hanisch, jeko członek komisyi stałej nieużyje wywczasu domowego. Z p. Lohningerem mówił Cesarz o kolei styryjskiej. Około godziny 10 Cesarz w uprzejmych wyrazach pożegnawszy członków obu izb oddalił się z sali.

— Członkowie gabinetu przedlitawskiego, a mianowicie minister handlu Ignacy Plener, minister wyznań i oświecenia Leopold Hasner, minister rolnictwa br. Alfred Potocki, minister sprawiedliwości Dr Edward Herbst i minister skarbu Dr Rudolf Brestel otrzymali ordery, i to p. Plener wielką wstęgę orderu Leopolda, wszyscy inni ministrowie order korony żelaznej pierwszej klasy z uwolnieniem od opłaty taksy.

— Minister rolnictwa hr. Potocki wyjechał do Pragi na tameczną wystawę gospodarską.

Królestwo Polskie.

Dla połączenia drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej z warszawsko-petersburską ma być wystawionym nowy most pod cytadelą, którego koszta obliczono na 10 milionów zł. polskich. Linia łącząca te dwie drogi poprowadzona będzie po za wałami miasta (półtory mili długości). Nie pojmujemy wszakże, dla czego niektóre dzienniki donosząc o tym projekcie, upatrują w nim dążności izolowania Warszawy i pozostawienia jej na boku. W Paryżu, Berlinie, Dreznie, Lipsku i w ogóle wszędzie, gdzie schodzą się różne linie dróg żelaznych, dworce oddzielnych kolei, dla przewozu towarów i pasażerów, połączone są między sobą liniami kolei żelaznych pozamiejskiemi, a nie zdarzyło się nam nigdy słyszeć, aby komunikacya podobna uważaną była dla tych miast za szkodliwą. Pomijając wreszcie okoliczność, że przy względzie na niejednakową szerokość szyn na kolei wiedeńskiej i petersburskiej, bezpośrednia komunikacya wagonami na obu liniach jest niemożliwą i połączoną być musi z przeładowywaniem, dla Warszawy obojętnem jest zupełnie, czy towary przesyłane z zagranicy do Rosyi i naodwrot, przeprowadzane będą drogą żelazną konną przez środek miasta, czy też siłą pary po za obrębem jego. Prawdopodobniejszem byłoby przypuszczenie, że projekt powyższy powstał z widoków strategicznych, a mianowicie w celu połączenia cytadeli warszawskiej, za pomocą stałego mostu, z prawym brzegiem Wisły, ku czemu służy obecnie most pontonowy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 maja. Powrócić nam dziś wypada do wykładu habilitacyjnego hr. Stanisława Tarnowskiego, o literaturze politycznéj trzech ostatnich wieków w Polsce, o którym krótką tylko w piątek zrobiliśmy wzmiankę, podnosząc raczéj ogólnie tak bogactwo treści i staranność formy, jak wartość naukową przedmiotu i sposób jego opracowania. Dziś podajemy streszczenie wykładu o ile mogliśmy go pamięcią objąć.

Literatura polityczna bardzo wcześnie rozwinęła się w Polsce i zaraz od swego zawiązku w wieku 15ym obrała kierunek ku reformie politycznéj i społecznéj. Wśród republikańskiego ustroju i wolności, wcześnie odwoływać się musieli mężowie polityczni, stronnictwa czy nawet królowie do narodu zapomocą pisma i druku. Wszelako rozeszły się dążności polityczne w piśmie a w czynach; inną też drogą szły sprawy publiczne Rzeczypospolitéj a inną myśl reformy snująca się nieprzerwanie przez trzy wieki we wszystkich pismach politycznych. Dopiero pod koniec bytu narodowego spotykają się te dwa kierunki i wydają z siebie konstytucyę 3 maja 1791 r.

Szereg pisarzy politycznych rozpoczyna Ostroróg już w XV stuleciu. Rady jego nie są poparte dowodzeniem i raczéj przemawiają w zwięzłych aforyzmach do sumienia narodowego niżli do rozumu. Zrażony odwoływaniem się mieszczaństwa polskiego do sądów i praw magdeburskich, żąda Ostroróg jednego prawa dla wszystkich, przez co rzuca pierwszą zapowiedź reformy społecznéj. Wskazuje za warunki zapewnienia potęgi państwa: uszanowanie władzy, powagę sejmu i organizacyę wojska.

Szkoła polityki włosko-francuskiéj, szkoła Macchiavellego i Ludwika XIgo ma swego przedstawiciela w Polsce w Kallimachu; zasługuje on także jako pisarz polityczny na wzmiankę, choć tylko kilka kart po sobie zostawił.

Szereg publicystów XVI stulecia roztwiera Stanisław Zaborowski swoim traktatem *de natura jurium*. Król Aleksander znany z hojności zubożył skarb królewski darowiznami: po jego śmierci w myśl polityki Zygmunta I Zaborowski dowodzi, że król nie miał prawa darowywać dóbr koronnych.

Drugim z rzędu pisarzem politycznym jest mąż niepospolitej wiedzy, która nawet w tej epoce odrodzenia wyróżniała się, wymowy, króra w epoce takiego rozwinięcia wymowy słynęła na całą Polskę, bystry spostrzegacz, rzutki agitator, publicysta z natury, przedstawia najdziwniejsze sprzeczności umysłu i przekonań. Obrońca przewagi kościoła nad państwem miota pamflety na niektóre przepisy kościoła, pogromca kacerzy sam gotów stać się herezyarchą, fanatyczny ksiądz, który się żeni, ostrzegający przed anarchią, sam anarchista; gromiący prywatę, sam prywatą się kierujący w całem życiu. Któż nie poznał w takiej charakterystyce owego, jak go nazywano Alcybiadesa polskiego, Stanisława Orzechowskiego, w którym uwydatnia się, jak słusznie zauważył prelegent, jedna z najczęstszych wad charakteru polskiego niestałość.

Pisarze polityczni wieku zygmuntowskiego występowali najpierw z domaganiem się reformy społecznej, w następnem dopiero stuleciu ponawiają się coraz częściej głosy o reformę polityczną.

Złe bowiem społeczne było przyczyną, a złe polityczne było już skutkiem społecznych niedostatków i grzechów. To też pisarze zygmuntowscy mogli tylko przewidywać następstwa polityczne choroby społecznej, na nią zaś głównie uderzali jako na przyczynę i źródło złego. W XVII dopiero stuleciu rozwinęły się i wzmogły choroby polityczne, i coraz bardziej zagrażały zupełnym rozkładem państwa.

Wtedy już nie wystarczałoby usunąć przyczynę społeczną, ale zarazem potrzeba było uwolnić się od skutków, powstrzymać anarchię i wadliwe polityczne ustawy. Modrzewski należący do epoki zygmuntowskiej i pierwszorzędne zajmujący stanowisko między pisarzami politycznymi, wyprzedza swój wiek domagając się reform społecznych. Żąda on najpierw zniesienia jurysdykcyi szlachty nad poddanymi, jakoteż prawa naznaczającego grzywny za zabicie chłopa.

Z szeregu zygmuntowskich pisarzy politycznych mógł prelegent zaledwie wymienić wydatniejsze nazwiska. Literatura polityczna związaną jest ściśle z wymową polityczną wówczas będącą w pełnym rozkwicie, ta zaś nie wchodziła w ramy wykładu. Ograniczył się też hr. Tarnowski na pisarzach, których nazwać można publicystami z zawodu, pomijając mężów politycznych i dostojników Rzeczypospolitej tak świeckich jak duchownych, z których mało który w owej epoce niezostawił jakiegoś pomnika w mowach lub pismach. Chcąc mówić o tem wszystkiem musiałby był zejść prelegent do dziejów owej epoki, a on szedł za jedną myślą, przeważnie za myślą reformy, która się snuje przez te trzy wieki nieprzerwanie.

W podobny sposób jak powyższy portret Orzechowskiego, prelegent scharakteryzował i w głównych ujął rysach dwie jeszcze postacie publicystów XVI wieku, Łukasza Górnickiego i Krzysztofa Warszewickiego. Górnicki różni się tem od Modrzewskiego, że ma więcej na oku polityczną niż społeczną reformę. Chce powstrzymać wolność przechodzącą już w anarchię; w tym celu choć niewypowiedzianym domaga się zniesienia prawa: „*neminem capitivabimus nisi jure victum*“; żąda aby elekcye królów odbywały się w murach a nie pod gołem niebem, żąda utworzenia skarbu, rozłożenia podatków na wszystkich i zakładania osad wojskowych na kresach i pograniczach. Wszelako niepraktyczny podaje sposób przeprowadzenia tych reform, doradza bowiem dyktatoryat na wzór weneckiego. Przeciwieństwem Orzechowskiego jest Warszewicki: ile tamten miał rzutności tyle ten stałości zasad, często przesadnych. Nie jest to sympatyczna postać pomimo głębokiej nauki, pedant w formie, przesadny w dążnościach, nie wolny od pochlebstwa. Całe życie broni trzech zasad niemal z fanatyzmem: zasady monarchicznej, polityki austryackiej w Polsce i wygnania Turków z Europy.

Następnie prelegent stawia paralelę między pisarzami politycznymi XVI stulecia w Polsce a odpowiednią gałęzią literatury u obcych współcześnie, i są dzi żeśmy niedorównali cudzoziemcom. Francuzi, Anglicy i Hiszpanie stawiali wówczas całe systemata polityczne i docierali do rdzenia; myśmy się ograniczyli na empiryzmie, i wszystko co z tej epoki pozostało, jest pomnikiem historycznym, ale niewzbogaca ogólnej wiedzy w sferze politycznej. Namby się zdawało, że ten empiryczny kierunek naszych publicystów jest wynikiem wolności, która wciągała na arenę działania ogół narodu. Za granicą politykę traktowano jako umiejętność teoretycznie, gdyż ustrój państw nie otwierał ogółowi szranków do działania.

Na rozgraniczu między wiekiem XVI a XVII stoi natchniona, prorocza postać Skargi. On najgłębiej pojął złe trawiące Rzeczpospolitą, ostrzegał i przepowiedział sromotny upadek, on też stoi na równi z prorokami starego zakonu. Ale Skarga nie jest pisarzem politycznym w właściwym tego słowa znaczeniu. Szerokiemi rzutami oddał prelegent charakter XVII stulecia. Wiek to pierwszego zamachu na rozdarcie Rzeczypospolitej; gromadzących się z zewnątrz niebezpieczeństw, wewnątrz upadku politycznego i umysłowego, spaczenia instytucyj publicznych i obyczaju narodowego; wolność przerosła w anarchię, a na tem drzewie wyrósł owoc zatruty i trujący *liberum veto*. Pod koniec tego stólecia Polska raz jeszcze zabłysła wielkim czynem, jakby na to, aby tem sromotniej upaść.

W chwili, gdy prelegent miał przejść do pisarzy politycznych, którzy mimo skrzywienia pojęć, skażenia języka, przechowali myśl zbawiennych reform, gremium profesorów zaszczytnemi wyrazy uznania przerwało wątek wykładu wzbudzającego silne wrażenie w słuchaczach tak umiejętnie przedstawionym, przedmiotem, jak duchem i myślą, która go ożywiała.

— Ulewa w pierwszy dzień Zielonych Świątek rozbiła wszystkie projekta wycieczek zamiejskich. Mimo tego znaleźli się uparci, co nie opuścili Bielan i dotrwali mimo deszczu. Wczoraj rozjaśnione niebo lubo nie wróżyło pogody, wszelako już większą liczbę mieszkańców ośmieliło do wycieczek. Wola Justowska, Bielany i Krzeszowice lubo nie tak licznie zwiedzane jak innych lat, niemniej jednak były ożywione.

— Przedstawienie sceniczne na dochód straży ogniowej, zapowiedziane na czwartek, odbędzie się w dniu jutrzejszym to jest we środę. Program przedstawienia nie zostanie przez to zmienionym, i odegrane będą: komedya z francuskiego: *Mąż na wsi* i operetka Offenbacha: *Mąż za drzwiami*.

— Dnia 26 maja upływa termin reklamacyjny dla osób bądź niezamieszczonych na liście wyborców do Rady miejskiej, bądź zamieszczonych niewłaściwie; dotychczas zaś bardzo mało kto przeglądał tę listę dla sprawdzenia. Swiadczy to o małym udziale wyborców, a takowy źle wróżyłby o przyszłych wyborach połowy członków Rady miejskiej w miejsce występujących przez wylosowanie po tem pierwszem trzechleciu.

— Rada szkolna krajowa naznaczyła następujące dni egzaminów kwalifikacyjnych na kursach pedagogicznych:

w Krakowie: kursa żeńskie d. 14, 15 i 16 czerwca; męskie d. 17, 18 i 19 czerwca;

w Przemyślu: żeńskie d. 22, 23 i 24 czerwca; męskie 25, 26 i 28 czerwca;

we Lwowie: żeńskie d. 30 czerwca, 1, 2 i 3 lipca; męskie obrz. łaciń. d. 5, 6, 7 i 8 lipca; obrz. gr. kat. d. 9, 10, 12, 13, 14 i 15 lipca;

w Buczaczu: męskie d. 15, 16, 17, 18 i 19 lipca;

w Staniątkach: żeńskie d. 1, 2 i 3 lipca;

w Tarnowie: d. 5, 6 i 7 lipca;

w Jarosławiu: d. 9, 10, 11, 12 i 13 lipca.

— Podobnie jak lat poprzednich, podczas pory kąpielnéj w Żegestowie, to jest od 16go maja do końca września utrzymywana będzie codziennie poczta listowa między Żegestowem a Krynicą.

— Wyszedł N. 10 *Kaliny* i zawiera: „Alfons Lamartine“, (szkic biograficzno-literacki p. L. T. Rycharskiego). — „Do młodego poety“, (wiersz Wł. Bełzy).— „Nie zmyślone“, (powieść p. Paulinę z L. Wilkońską).— „Precz urojenia“.— „Teatr“.— „Ideały i bankier“.— „Kronika“.— „Seweryn Goszczyński“, (prelekcya W. Pola). — „Rozmaitości“.

— Wczoraj umarł tu Jan Kanty Mikuszewski obywatel krakowski.

— Dziś mają się zjechać w Niższej (Neusse) w Szląsku pruskim delegaci tak zwanych kas zaliczkowych, i przybędzie tam założyciel tych instytucyj pożyczkowych Schultze z Delicza, znany jako ekonomista i deputowany. Z Krakowa wyjechał tam dla rozmówienia się z Schultzem Dr Machalski; pragnie on bowiem, jak słychać, zasięgnąć rady ekonomisty niemieckiego pod względem podobnych instytucyj pożyczkowych w kraju naszym.

— W pierwsze święto przed południem okradziono listonosza mieszkającego przy ulicy Brackiéj pod L. 160 na tyle. Złodzieje upatrzyli chwilę nieobecności domowników.

— W zeszły piątek, według *Kuryera Warszawskiego*, p. Rapacki zawarł umowę z dyrekcyą teatrów warszawskich i od nadchodzącego miesiąca września stale już będzie występować na tamtejszéj scenie.

— W liczbie 10 utworów zakupionych przez warszawskie Towarzystwo Zachęty sztuk pięknych dla rozlosowania w r. b. pomiędzy akcyonaryuszów, znajdują się: *Kościół Ś. Idziego w Krakowie*, pędzla Gryglewskiego; *Wnętrze chaty*, Kotsisa.

— P. Mieczysław Marassé, koncypista w namiestnictwie we Lwowie, otrzymał godność c. k. szambelana.

— **Biała** 15 maja.

(K. J.) Tutejsza Rada powiatowa na pełnem posiedzeniu dnia wczorajszego obok załatwienia kilku spraw na porządku dziennym będących, jednogłośnie uchwaliła zbudowanie dróg dotąd przez dotyczące gminy zwyczajnie utrzymywanych tj. z Kęt przez Witkowice do Zatora, daléj z Oświęcimia przez Zaborze, Porębę Wielką i Polankę Wielką również do Zatora, jak niemniéj przez Bystrę, Godzisko do granicy Szląska, i uznanie tych dróg za drogi powiatowe; daléj uchwalono wysyłanie corocznie jednéj kobiety wiejskiéj ze stanu włościańskiego na naukę położnictwa do Krakowa, przeznaczając na utrzymanie jéj 100 złr., aby zapobiedz brakowi akuszerek po wsiach.

Ostatecznie dała Rada powiatowa pozwolenie gminie Białéj na pobieranie 25% od stałych podatków na pokrycie kosztów zbudować się mającéj szkoły katolickiéj.

Na przedwstępnem posiedzeniu Wydziału powiatowego przy doręczeniu dekretów nauczycielom ludowym pp. Janowi Dudzeńskiemu w Białéj i Janowi Rosnerowi w Halcnowie z Wydziału krajowego z powodu obdarowania ich nagrodą pieniężną po 50 złr. z funduszu krajowego za gorliwe pełnienie obowiązków nauczycielskich, przemówił Prezes do obu kandydatów, zachęcając ich do dalszéj gorliwości i zwrócił ich uwagę, że gdy obaj kandydaci udzielają nauk szkolnych młodzieży w gminach przeważnie z narodowości niemieckiéj składających się, aby dołożyli starania i młodzież niemiecką w języku krajowym, niezbędnie dla każdego mieszkańca kraju potrzebnym kształcili. Włościanie nasi, zwykle trudni w uchwalaniu wydatków, tym razem przychylili się do nich chętnie.

— W hucie księcia Hohenlohe w Górnym Szląsku d. 11go b. m. wieczorem nastąpił straszliwy huk, który wstrząsnął wszystkiemi budynkami i wiele z nich uszkodził. Wiatrownica bowiem z lanego żelaza, która prowadzi powietrze do pieca, rozsadzoną została w długości 200 stóp. Jedna chwila wystarczyła na to. Chcąc coś w piecu naprawić, wstrzymano przypływ powietrza do téj trąby żelaznéj, przez co powietrze w niéj będące rozrzedziwszy się dało przystęp gazom z pieca i te utworzyły tak zwany gaz strzelający, który tak często w kopalniach węgla sprowadza wybuchy. Szczególnym przypadkiem trzech tylko ludzi zostało ranionych.

— W Berlinie zaszedł d. 7 maja wypadek samobójstwa czy zabójstwa, który w wielkiéj trzymany był tajemnicy, tak iż nie zaraz o nim się dowiedziano, a dotąd nie jest on należycie wyjaśnionym, gdyż policya ma udział w jego tajeniu. W towarzystwie pewnego rosyjskiego radzcy stanu, który z Wiednia wracając do Rosyi, przybył do Berlina i stanął w „hotel du Nord“, znajdował się jakiś młody człowiek, który miał już dawniéj zdradzać oznaki obłąkania. Obaj zamieszkali pokoje sąsiadujące z sobą, przedzielone drzwiami. Tego towarzysza znaleziono powieszonym, a samobójstwo to trzymano w tajemnicy, dopiero w nocy przybyli urzędnicy policyi z karawanem policyjnym i urzędnikiem poselstwa rosyjskiego. Pochowano samobójcę pod nazwiskiem Prokop Diew, służący, lubo nikt nie dostrzegł, aby tenże pełnił obowiązki sługi. W wykazie urzędowym drukowanym codziennie, nie ma wymienionego tego wypadku samobójstwa.

— W Berlinie umarł w zeszłym tygodniu znany fabrykant łańcuszków elektro-magnetycznych Goldberger, który dorobił się wielkiego majątku; a gdy łańcuszki te wyszły z mody, Goldberger zajmował się wyrobem różnych mydeł ziołowych lekarskich, pastą i tym podobnemi niewinnemi lekami i kosmetykami. Przybywszy z Górnego Szląska do Berlina jako ubogi nauczyciel żydowski, umiał użyć reklamy za potężną dźwignię swojego przemysłu i wyrabiane na jego imię łańcuszki z drobnych ogniw miedzianych i cynkowych, obwieszczane za nieomylne lekarstwo na cierpienia reumatyczne, stały się dlań kopalnią złota.

— Sławny chemik Bunsen, profesor w Heidelbergu, o mało nie stracił życia w skutku eksplozyi d. 27go kwietnia w nocy. Dotąd obiegały o tym wypadku najsprzeczniejsze wieści, gdyż „nikt nie wiedział, co Bunsen trzyma pod zamknięciem w pracowni swojéj, znaleziono go tylko ciężko poranionego na rękach i twarzy i pozbawionego wzroku. Teraz gdy niebezpieczeństwo minęło, a z oczu jedno uratowanem zostało, oparzone ręce i twarz bliskiemi są wyleczenia, Bunsen opowiedział, co się stało, lecz mimo tego, odkrycia swego nie wyświecił. Wiadomo tylko, że otrzymał z platyny na drodze mokréj jakiś proszek, który suszył w czarce porcelanowéj trzymanéj w ciepłym piasku. Bunsen chcąc przekonać się, czy proszek wysechł zupełnie, wziął z czarki szczyptę jego i między palcami potarł. W téj chwili nastąpił wybuch i wszystek proszek zniknął zapaliwszy się. Samo przeto potarcie go palcami wystarczyło, aby wzniecić takie ciepło, że proszek rozżarzył się do czerwoności i wystrzelił.

— Jak donoszą z Bangkok pod d. 2 maja nowy król Siamski mianował francuza Jerzego Garnier d'Abin, naczelnym wodzem i reorganizatorem wojsk swoich. Garnier znany jest z powstania polskiego r. 1863, w którem brał udział.

— Ukończona w tych dniach koléj morza Spokojnego prowadząca wszerz Stanów Zjednoczonych od Washingtonu i Norfolku do San Francisco, wynosi 3300 mil ang., a podróż nią kosztuje w najniższej klasie 30 funt. szterl. Przestrzeń tę przebiegać będzie pociąg w 6 dniach 17½ godzinach wraz z przestankami w głównych punktach. Z Londynu będzie można stanąć w 17 dniach w San Francisco. Z tego ostatniego miasta chodzą statki parowe do wysp Sandwich, do Japonii i Chin, a teraz będzie zaprowadzona stała poczta do Australii, dokąd podróż z Anglii tą drogą wyniesie tylko 28 dni.

— Dnia 15 maja pochmurno, po południu i wieczorem deszcz. Termometr w tym dniu doszedł do + 16°6 od + 9°.4 R. Dnia 16go maja cały dzień z małemi przerwami deszcz, i termometr w tym dniu

doszedł do + 13°.1 od + 10°.6 R. Dnia 17 trochę pogodniéj, i dopiero wieczorem drobny deszcz; termometr dnia tego doszedł do + 16°,6 od 10°.8 R. Barometr od popołudnia dnia 16go idzie zwolna do góry; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 18go maja był 327.87, termometru + 11°.2 R. Wiatr w ciągu tych dni przeważnie północno-wschodni.

— We środę dnia 19 maja, Śgo Piotra Celestyna.

TEATR. Jeden z najpopularniejszych komedyopisarzów tegoczesnych francuzkich W. Sardou, którego tyle dzieł widzieliśmy już na scenie naszej, widocznie postawił sobie zadanie przejść w obrazach tworzonych przez siebie z kolei wszelkie odcienia przywar obecnego społeczeństwa. Talent autora umie nadać świeżość rzeczom jak świat starym, gdyż błędy ludzkie jakie stawia na pręgierzu szykany, nie dziś dopiero się wytworzyły, lecz przechodząc przez różne fazy odpowiednie różnym epokom, wzmagały się lub bladły. Żądza mienia, jak w „Rodzinie Benoitonów“, fałszywość przyjaciół, jak w „Naszych najserdeczniejszych“, nie mówiąc już o innych komedyach p. Sardon, są to przedmioty, do których równie starożytność jak teraźniejszość dostarczyć może wątku, tylko że błędy te dziś bardziej wyrafinowane i powszechniejsze, jaskrawiej występują niż dawniej. Szczególniej przedmiot jednej z najświeższych komedyj p. Sardou p. n. *Serafina*, którą przedstawiono po raz pierwszy w sobotę na scenie naszej na dochód znamienitej artystki tutejszej p. Hoffmanowej nie odznacza się nowością pomysłu; jest to jakby kopia Molierowskiego „Tartuffa“ nieco odmiennym pociągnięta kolorytem. Pozorne świętoszkostwo w mylnem przekonaniu, że blichtrem zagładzić można rzeczywiste winy, realizm zastępujący wielką cenę ofiary, sprzeczność rażąca w wyznawanych pojęciach i czynie, pobłażanie sobie, a potępianie drugich, oto temat, jaki autor zamierzył przedstawić i dość w żywem świetle przedstawił. Serafina, to portret kobiety innego wieku. Nie ma nic w niej coby jak dziś godziło obowiązki duszy z obowiązkami wielkiego świata. Dla baronowej de Rosange świat nie ma żadnego uroku, fanatyzm, surowość i niepobłażliwość są cechami jej charakteru. Pragnie ona okupić przeszłość swą nie będącą bez gorszącego zarzutu, ofiarą swej córki Sylwii, którą mimo jej woli chce zamknąć w klasztorze; w przesadnem wyobrażeniu o poświęceniu, przeszkadza drugiej swej córce Agacie, którą wydała za Pautrosa, być w rzeczywistości jego żoną. Serafina ma męża bar. de Rosange, b. pułkownika Zuawów, którego charakter żołnierski złamała przez wpływy dusznego swego powiernika Chapelarda. Baron pozostaje w zupełnej nieświadomości co do dawnego stosunku Serafiny z kontradmirałem p. Montillac, lecz gdy tenże przybywa właśnie w chwili, gdy chrzestna jego córka Sylwia wywiezioną być ma do klasztoru na zawsze, gdy ją mimo oporu matki od przymusu chce wybawić i Sylwię przywiązaną do niego najżywszem uczuciem uwozi, baron z tego faktu, z przywiązania Sylwii do Montillaca, z pomieszania Serafiny gdy ją zastał u Montillaca, przybyłą aby mu córkę odebrać choćby z pomocą policyi, domyśla się wszystkiego i wyzywa kontradmirała na pojedynek. Pojedynek jednak nie dochodzi do skutku, gdyż sytuacya nagle się zmienia. Serafina, którą Montillac zteroryzował i zmusił do milczenia groźbą, że listy kompromitujące ją odda mężowi, dowiaduje się, że listy te Sylwia zabrała i dręczy się myślą, że córka którą chciała poświęcić, dowie się o całej ohydzie przeszłości dziś tak pełnej cnót matki, lecz w końcu pokazuje się, że Sylwia listy te spaliła, co zdejmuje ciężar z serca Serafiny i skłania ją do przyzwolenia na zamęście Sylwii z Robertem, którego znienawidziła za to tylko, że był siostrzeńcem Montillaca. Baron de Rosange odstąpiwszy od pojedynku, zezwala również na to zamęzcie, gdyż Montillac wmówił w niego, że wywiózł ją dla tego jedynie z domu rodzicielskiego, aby jej związek z Robertem przyśpieszyć.

Sztuka ta zrobiła i robi wielkie wrażenie w Paryżu, gdzie publiczność wszystko z zapałem przyjmuje, cokolwiek odznacza się bystrością i dowcipem, czem *Serafina* celuje. Komedya ta ma wiele stron słabych, nigdy jednak Sardou bogaciej nie rozwinął swego talentu. Akt pierwszy jest właściwą ekspozycyą, obznajmiającą widza z obyczajami i właściwościami osób, które w dalszym dopiero ciągu figurować będą. W akcie drugim rozpoczyna się obcesowo ów ruch prawdziwie Sardowski i trwa aż do końca. Samo jednak zakończenie ma także w sobie coś naciągniętego, a listy są znów owym małym i zużytym środkiem, którym się Sardou tak chętnie posługuje. Mimo tego sztuka robi silne wrażenie, tem bardziej, że była dobrze odegraną. Wyborna gra p. Hoffmanowej w roli Serafiny, która wywołała dla beneficyantki nie tylko grzmot oklasków, lecz i grad bukietów, gra bardzo dobrze pojęta i wykonana p. Ładnowskiego (Robert) i Wolańskiego (Pantrose), niemniej p. Bendowny (Sylwia), p. Fiszera (Sulpiciusz), p. Nowakowskiego (Chapelard), p. Ekera (bar. de Rosange), przyczyniła się wiele do zadowolenia publiczności z przedstawienia i samej sztuki.

Sprawy sądowe.

Proces Józefa Neczyporowicza i jego bandy.
(Od korespondenta naszego).
Ciąg dalszy

Lwów dnia 16 maja.

Na sobotniem posiedzeniu nastąpiło dalsze odczytanie licznych protokółów odnoszących się do tej sprawy. I tak służąca Hanuska Baczyńska opowiada, że widziała jak oskarżony sztuki z dukatami pokazywał, tudzież słyszała, że oskarżony darował jej pani 10 dukatów. Neczyporowicz w odpowiedzi na to utrzymuje, że dukaty, któremi rozrywał towarzystwo dostał od Szepczyńskiej. Szepczyńska przeczy temu.

Osk. Neczyporowicz. Wysoki Sądzie, na końcu rozprawy dowiodę, że Szepczyńska dawała mi te dukaty.

Przew. Czyby dla sprawy Neczyporowicza nie było korzystniej, teraz na tę okoliczność dowód nam złożyć. Braterstwo wyraźnie nam powiedzieli, że u Szepczyńskiej nie widzieli, ni od niej nie otrzymali ani jednego dukata.

Osk. A dlaczego sąd po zeznaniach braterstwa nie wypytał się mnie, czy nie mam co na to odpowiedzieć?

Prez. Bo zeznania ich nie tyczyły się oskarżonego.

Ze zeznania Herza Rozena faktora pokazuje się, że Neczyporowicz chodził za kupnem realności. a nawet jak to osobne protokóła wskazują, traktował z kilkoma właścicielami o nabycie to domu to gruntu.

Niezbite Sąd na to posiada świadectwa, że oskarżeni gdzie tylko przebywali żyli nad stan, i w tej mierze byli dla niejednego prawdziwą zagadką. Z tego też powodu oddawna krążyły o Neczyporowiczu pogłoski, że albo pieniądze fabrykuje, łub też należy do bandy rabusiów.

Wielce interesującym jest protokół rewizora policyi Petersa, który z godną uznania energią i przebiegłością ścigał i zaaresztował umykającego z Drohobyczy Neczyporowicza.

Niemniej ciekawe są zeznania Józefa Rozdolskiego i Piotra Zaleskiego urlopników, co uciekającego z więzienia N. najpierw zoczyli, po długiej obronie pokonali i napowrót w ręce sprawiedliwości oddali. Prawdziwie, była to walka dzika z uganiającymi się za nim psami gończemi. Neczyporowicza gwiazda zbladła tu na zawsze. Po ucieczce N. z więzienia, wszystkie wsie w około dostały rozkaz najczujniejsze po drogach stawiać warty i nikogo bez należytego wylegitymowania się nie przepuszczać. Właśnie stał na warcie Rozdolski i Zaleski, a w tem drogą idzie jakiś pan. „Coś pan za jeden“ — zawołali wartownicy. — „Cóż to nie poznaliście mię“ — odrzekł nieznajomy — przecież was ciągle widuję w Niżniowie, gdzie jestem poczmistrzem. — Idę na przechadzkę“. — Pewność i śmiałe zachowanie się nieznajomego tak zaimponowały urlopnikom, że nieśmieli go dłużej badać, a tem więcej zatrzymywać. Zaledwie jednakże kilkanaście tenże oddalił się kroków, nadjechała poczta z Niżniowa. Wartownicy mieli na tyle dowcipu, aby zapytać się pocztarza, czy zna tego pana, z którym przed chwilą się minął. Pocztarz zaprzeczył temu. Wartownicy puścili się w pogoń za nieznajomym. Dogonili go. Rozpoczęła się walka, nieznajomy bronił się nożem, urlopnicy nacierali nań drągami. Kilka uderzeń osłabiło napadniętego, nie powaliło go jednak nk ziemię. Nieznajomy widząc, że źle z nim, rozpoczął odwrót do pobliskiego lasu. Pół mili blisko umykał, słysząc krzyki za sobą zbiegających się zewsząd ludzi, i czując tuż, tuż za swemi plecyma ścigających go wartowników. W lesie nie miał już sił do dalszej ucieczki, i padł prawie bezprzytomny pod drzewem. Tu go dogoniono, związano i nadbiegłej właśnie żandarmeryi oddano.

Przew. Kto tak się broni musi mieć na sumieniu nie małą zbrodnię?

Neczyp. Więc miałem się dać zabić? Tu jest mowa o nożu, ja noża żadnego nie miałem. Zresztą gdzież jest on?

Przew. (pokazując oskarż. nóż) Oto jest.

Neczyporowicz sięga po ten nóż, przewodniczący cofa się.

Neczyp. (śmiejąc się) Ja się nie zarznę Wys. Sądzie, jeszcze życie mi jest miłe. Noża tego nie miałem, bo zkąd go zresztą umykając z więzienia, byłbym w stanie dostać, kiedy mię tam 20 lub 30 razy rewidowano?

Prez. Ten kto do ucieczki Neczyperowiczowi pomagał, ten i o nóż mu się postarał, a że tak było wiemy o tem, tylko że na nieszczęście nie zdołano w tej mierze nikogo wyśledzić.

Oskarżony pierw mówił, że z powodu zafantowanych mu rzeczy w Chlebiczynie, w tem miejscu przymuszonym był przeszło 7 miesięcy bezczynnie przebywać. Otóż z odczytanego obecnie protokółu pokazuje się, że zafantowanie to objęło nic nieznaczące, a po większej części do Pamfila Pankratowa należące ruchomości. Oskarżeni twierdzą, że ten protokół jest fałszywie napisany.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków d. 15 maja.

Odnośnie do uwag naszych z powodu koncesyonowania budowy kolei Przemysko-Łupkowskiej, w Nrze 106 *Czasu* z r. b. odbieramy obszerną ekspedycyę magistratu Tarnowskiego z dnia 13 maja, któréj dla braku miejsca w całości podać nie możemy, jednak ważniejsze z niej ustępy w tym celu podajemy, ponieważ magistrat Tarnowski niemi dowieść pragnie, że Dukla i Jasło na projekcie bar. Puthona i spółki, gdyby był został uwzględniony, nietylko niczby nie szkodowały, ale razem z innemi linijami ubocznemi miały wejść w dobrze obmyślaną sieć kolei krajowych. Konsorcyum bowiem, na którego czele stanął bar. Puthon i miasto Tarnów, obrało sobie jedną linię główną i dwie linije uboczne. Główna miałaby prowadzić z Preszowa przez Piwniczną, Nowy Sącz, Grybów, Tuchów do Tarnowa a ztąd do Wisły w celu połączenia się z linijami kolei żelaznych przez Sandomierz i Warszawę do Gdańska a względnie do Baltyku. Linija ta stałaby się przeto drogą światową, łączącą za pośrednictwem kolei węgierskich w jednym kierunku Baltyk z Adryatykiem, w drugim zaś z Czarnym morzem, a tem samem wszystkie trzy morza wspomnione.

Ta linija miała przekonać spółkę o konieczności linij ubocznych, z których jedną proponowano z Grybowa na wschód przez Jasło, Duklę, Sanok i Dynów do Przemyśla, a drugą na zachód z Nowego Sącza przez Limanowę, Jordanów, Żywiec do Białej czyli do Bielska. Pierwsza z tych linij ubocznych jest już wytrasowaną i plan jej razem z linią główną do udzielenia ostatecznej koncesyi dnia 10 października 1868 r. Ministerstwu handlu przedłożony został. Trasowanie drugiej linii w tych dniach ma się rozpocząć.

Z tego więc wnosi korespondencya, że miasto Dukla i Jasło, niemniej i inne w sieć tych linij wchodzące miasta, mają sobie zapewnioną przyszłość pod względem rozwoju handlowego i komunikacyi; na co byśmy chętnie przystali, gdyby linija z Jasła na Duklę, Sanok i Dynów do Przemyśla w obec zapadłej raz uchwały co do linii Przemysko-Łupkowskiej miała szansę powodzenia za sobą.

WYKAZ

Dochodu na kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiéj.

Miesiąc 1869 r.	od Osób wal. austr. zł.	c.	od Towarów wal. austr. zł.	c.	Razem wal. austr. zł.	c.
od 1 stycz. do 31 mar.	88,252	87	246,039	1	334,291	88
od 1 do 30 kwietnia	34,866	33	100,972	92	135,839	25
Suma	123,219	20	347,011	93	470,131	13
Od 1go stycznia do 29 marca 1868					445,265	59
Od 1go do 30 kwietnia 1868 r....					115,712	11
Razem........					560,977	70

W między-narodowym ruchu telegraficznym 26 języków żyjących przyjęto, według najnowszej ugody państw kontraktujących, za przypuszczalne w korespondencyi telegraficznej, byle się praktykowanemi znakami telegraficznemi wyrazić dały, a mianowicie: język niemiecki, angielski, czeski, kroacki, duński, hiszpański, flamandzki, francuski, holenderski, węgierski, ilirski, włoski, łaciński, norwegski, polski, portugalski, rumuński, mało-ruski, serbski, słowacki, słoweński, szwedzki; a nawet ormiański, grecki, hebrajski i turecki, o ile się do tego pisma łacińskiego używać będzie. Rosyjski język jako taki w spisie tym wyliczony nie jest.

Zatwierdzenie statutów galicyjskiego banku realnego (Realbank), którego założycielami są pp. Feliks Morski, hr. Russocki, bar. Puthon i G. Suttner nastąpiło ostatecznie z uprawnieniem do kupowania, administrowania, sprzedawania, zamiany, zadzierżawienia i wydzierżawiania dóbr nieruchomych; oraz do załatwiania interesów kredytowych i hipotecznych takich nieruchomości dotyczących. Kapitał akcyjny wynosić ma 15 milionów złr. w akcyach po 200 złr.; pierwsza wpłata zaś 40%.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go maja.

HOTEL SASKI: Marcelli Piątkowski właśc. dóbr z Kongresówki, Władysław Wolff wł. dóbr z Galicyi, Zygmunt Pilecki z Wiednia, Antoni Szydłowski wł. dóbr z Kongresówki, Franciszek Popiel właśc. dóbr z Galicyi, Władysław Zaklika z Galicyi, Franciszek Peters z Bytomia, August hr. Zamoyski właś. dóbr z Warszawy, Feliks Wiśniewski z Krzeszowic.

HOTEL POLLERA: W. Lopis ze Żywca, P. Regula kupiec z Wiednia, Adam Paszkowski oficer ros. z Rosyi, Jan Erlich kupiec z Wrocławia, A. Frankenberg kupiec z Wiednia, A. Salaśnik kupiec z Berdyczowa, Ozias Zikel kupiec z Lipska, Jan Brinich z Bodenbach, T. Münchhasen z Podoleńca, Józef Pischner kupiec z Czech, Kryspin Swierzyński właśc. dóbr z Łuczyc, M. Goodwin bankier z Ameryki.

HOTEL POD RÓŻĄ: Ludwika Olędzka z córkami z Leszna, Franciszek bar. Dengel właśc. dóbr z Podola, Wojciech Kucieński właś. dóbr z Kongresówki, Gustaw Friedländer kupiec z Wiednia, Ignacy Grabowski z żoną Dr. medyc. z Czerniowic, Roman Kucieński właśc. dóbr z Kongresówki, Jędrzéj Ganter z Jaworznia, Karol Moliński budowniczy z Poznania, J. Borkowski z Warszawy, Władysław hr. Bobrowski wł. dóbr z Andrychowa, Kazimierz Linowski z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Władysław Silnicki właś. dóbr z Kongresówki, Józef Haman kupiec z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gasecie Lwowskiéj.*

Zawezwania: Sąd Nowo-sądecki posiadacza zgubionych wekslów wydanych w Sękowéj przez Henryka i Eleonorę Bielańskich na 2,000 złr. w kwietniu 1868 i na 1,000 złr. w d. 1 czerwca 1868 r., na rzecz Dyonizego Groblewskiego; zgłoszenie się w 45 dniach.

Zawiadomienia: Sąd tarnowski Henryka i Eleonorę Fichauserów, masę Karoliny Kochowéj i Ewę Gorniak o nadaniu im kuratorem Dra Kwiatkowskiego w sprawie Agnieszki Lewieckiéj o zwrot 7,411 złr. 37½ cent.— Wydział krajowy o wakującem stypendyum Żebrowskiego w kwocie 210 złr. dla uczniów prawa, zgłoszenie się do 20 maja.

Licytacye: W d. 31 maja w Przemyślu sprzedaż dóbr Teleśnica Sanna w powiecie leskim cena 25,022 złr. 50 c.

(Nadesłane).

Najulubieńszym ze wszystkich zwierząt domowych jest bez zaprzeczenia pies; on jest wiernym towarzyszem człowieka, on swemi rozmaitemi przymiotami w najróżnorodniejszy sposób jest mu pożyteczny. Jego przywiązanie, korzyść przy pilnowaniu własności, na polowaniu, a nawet używanie do pociągu i t. d. zrobiły go nieodzownym, jest on naszym przyjacielem ze świata zwierzęcego. Wyższa organizacya psa, pociąga to za sobą, że daleko łatwiéj ulega chorobom, aniżeli inne zwierzęta. To też żalą się właściciele psów, mianowie legawych, na stratę owych zwierząt, bo ich bystre i wydatne zmysły usprawiedliwiają wyborną działalność na polowaniu. Najczęściéj jest to zaraza, któréj ofiarą psy padają. Dla tego zapewne pożądanem będzie dla właścicieli znaleźć środek dla nich w pigułkach, wedle angiilskiéj metody, przez *p. Franciszka Jana Kwizdę* w Korneuburgu wyrabianych, które dowiodły swéj skuteczności. Takowe są do nabycia w Krakowie u p. *M. Jawornickiego.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 maja. Zgromadzenia wyborcze wczoraj wieczór odbyte, przeszły w ogóle spokojnie. Po godzinie 11ej z różnych stron miasta ciągnęły bandy ku placowi Bastylii, ale sierżanci policyjni wypierali je. Banda, która przechodziła przez *Place royale*, wyłamała część sztachet żelaznych otaczających ogród. Później na żadnym punkcie miasta spokojność nie była naruszoną.

Paryż 15 maja. *Journal officiel* donosi: Z powodu ostatnich manifestacyj, prefekt policyi wydał rozporządzenie zabraniające zatrzymywać się na ulicy u wejścia do sal, gdzie się odbywają zgromadzenia wyborcze.

Paryż 15 maja. Okólnik ministra spraw wewnętrznych poleca prefektom zastosowanie art. 8go ustawy wyborczej, który zastrzega, że na pięć dni przed wyborami zgromadzenia wyborcze ustać muszą. Okólnik przypomina również art. 13 ustawy, który przyznaje prefektom moc odraczania każdego zgromadzenia, któreby zdawało się zagrażać spokojności publicznej.

Paryż 16 maja. *Journal officiel* ogłasza obwieszczenie prefekta policyi, które z powodu niepokojów wywołanych zgromadzeniami wyborczemi przypomina przepisy tyczące się swobodnego ruchu na ulicach. Obwieszczenie mówi, że żadne naruszenie spokojności publicznéj nie może być dłużéj cierpianem i że ustawa o zbiegowiskach zastosowaną będzie w razie potrzeby; wreszcie wzywa wszystkich dobrych obywateli, aby się nie mięszali między wichrzycieli.

Madryt 15 maja. Na wczorajszem posiedzeniu kortezów Orense miał trzechgodzinną mowę za republiką federacyjną. Ulloa odpowiadał w imieniu komisyi konstytucyjnej przeciw republice. Zapewniają, że stronnicy księcia Alfonsa (księcia Asturyi) pracują nad tem, aby Serrano sam jeden objął rejencyę. Unia liberalna mocno się sprzeciwia tej myśli.

Sztokolm 15 maja. Sejm królestwa zamknięty dziś został przez króla mową tronową. Mowa ta krótka nie dotyka polityki zagranicznej, oddaje pochwałę reprezentacyi za przychylne traktowanie nowego aktu unii i oświadcza się zgodną ze zdaniem Sejmu pod względem rozszerzonej wolności wyznań i nowego ustawodawstwa militarnego.

Według wiadomości, jakie nas doszły, zapowiedziane złożenie mandatów przez ośmiu delegatów w dzień zamknięcia Rady państwa nie nastąpiło, przynajmniej nie złożyli ich przed świętami. Innych szczegółów nie mamy do doniesienia; odebraliśmy dzisiaj list o czynnościach i ostatnich postanowieniach delegacyi, a podamy go w jutrzejszym numerze, mieści on bowiem tylko rozumowania o faktach już znanych i o stanowisku delegacyi.

Jeden z korespondentów naszych wiedeńskich doniósł był z powodu wyboru kandydatów do trybunału państwowego, że rząd dla tego wpłynął na usunięcie hr. Gołuchowskiego z listy kandydatów, aby przeszkodzić manifestacyi, jaką wyborem tym zamierzyła uczynić delegacya, przypominając, że Galicya pragnie mieć namiestnikiem rodaka, i to hr. Gołuchowskiego. Czy taką była myśl delegacyi, nie wiemy, ale pozostawiliśmy ten domysł korespondentowi naszemu; było bowiem wielokrotnym objawem opinii kraju potwierdzonym, że Galicya chce mieć namiestnika Polaka i hr. Gołuchowskiego. *Dziennik Lwowski* z dobrą wiarą, jaka go zawsze cechuje, przypisuje rzecz całą *Czasowi*, oburza się i pyta: skąd *Czas* ma pewność, że kraj pragnie mieć namiestnikiem hr. Gołuchowskiego? Nie dziwi nas wcale to pytanie, po tem, cośmy niedawno w kolumnach pisma tego czytali, o niebezpieczeństwach władzy namiestniczej złożonej w ręku rodaka, któryby nie szedł za kierunkiem towarzystwa demokratycznego. Lepszy w takim razie cudzoziemiec: oto konkluzya *Dziennika* wyraźnie napisana, konkluzya, do jakiej doprowadzić go musiał kosmopolityczny liberalizm, za którym idzie, pokrywając się, gdy trzeba, płaszczem patryotyzmu.

Podaliśmy byli we właściwej rubryce uwagi, jakie *Gazeta Augsburska*, organ jak wiadomo, bardzo tak sprawie katolicyzmu jak sprawie polskiej nieprzychylny, czuł się jednak w obowiązku wypowiedzieć o postępowaniu rządu rosyjskiego pod względem zarówno religii jak narodowości w Królestwie polskiem i w tak zwanych prowincyach zabranych. *Nord* z 15go b. m. wypowiada całe swoje oburzenie, i dziwi się, że ktoś śmie podobne zdanie o rządach tak liberalnego Cara wygłaszać. Szuka potem powodów, z jakich *Gazeta Augsburska* mogła uczynić takie oświadczenie, i znajduje je w Wiedniu. Czy przypadkiem, pisze, myślanoby w Wiedniu o kwestyi polskiej? A choćby też i myślano, czy *Nordowi* się zdaje, że w polityce austryackiej kwestya ta żadną miarą pomieścićby się nie mogła? W końcu *Nord* przypomina p. Benstowi przysłowie francuskie, że niebezpiecznie uganiać za dwoma zającami naraz, zwłaszcza, kiedy zające są tej miary jak Rosya i Prusy. To zaprawdę śmiechu warte, bo przecież nie trzeba być kanclerzem ani człowiekiem stanu, aby wiedzieć, że mocarstwa te nie są zającami, ale raczej — biorąc porównanie w tej samej co *Nord* sferze — buldogami bez kagańców.

Od 12go maja panowało w Paryżu pewne wzburzenie umysłów z powodu wyborów, sprawadzone zgromadzeniami wyborczemi, a mianowicie w teatrze Chatelet, gdzie Ollivier miał mowę. Pod wieczór już do 20,000 ludzi oczekiwało na placu i w pobliskich ulicach otwarcia teatru. Oczywiście, że między nimi część tylko liczyć się mogła do wyborców, resztę stanowili ciekawi albo tacy, którzy pragnęli wywołać zamieszki. Potem dały się słyszeć okrzyki na cześć Bancela i precz z Olivierem! Tłum wyłamał sztachety i wciskał się do sali. Policya zaczęła się gromadzić a z nią straż municypalna, i wtedy dał się słyszeć śpiew marsylianki, hasło do tyłu rewolucyj. Policya uderzyła na zgromadzonych i rozpędzała tłumy po ulicach aż do północy. Parę osób miało zginąć, kilkanaście jest poranionych, aresztowanych mnóstwo. Dnia 13 i 14 wznowiły się takie same zajścia, a rząd wydał rozporządzenia zabraniające zbiegowisk. Przeciwnicy rządu utrzymują, że niepokoje te były wywołane umyślnie, aby nastraszyć umiarkowanych obywateli i skłonić ich do głosowania na kandydatów rządowych.

W Berlinie obiega znów pogłoska, że król pragnie w ciągu lata spotkać się z Cesarzem Austryackim pod pozorem kuracyi u wód czeskich. Ze strony półurzędowej zaprzeczają jednak, aby król Wilhelm miał w tym roku w Czechach się znajdować.

Parlament północno-niemiecki odroczył się d. 14 b. m. do 20go na ferye świąteczne.

Berlińskie biuro telegraficzne Wolffa rozesłało z Berlina następujące wyrazy z półurzędowego oczywiście źródła: Zapewniają, że p. Benedetti przywiózł z Paryża najzupełniej pokojowe zapewnienia, i w rozmowach swoich kładł na nie nacisk. Polityka cesarska nie myśli nigdzie stawać na przeszkodzie rozwijaniu się Związku północno niemieckiego. Cesarz zupełnie jest przeciwnym wszelkim dążnościom partykularystycznym. Co znaczy, że nie myśli wspierać ani Bawaryi, ani króla Hanowerskiego. Oprócz zaś tego, co p. Benedetti przywiózł z Paryża, dodać możemy, że przywiózł sobie podobno tytuł hrabiego.

Parlament angielski odroczył się z powodu Zielonych Świąt: Izba niższa do 28go, a wyższa do 31go maja.

Sułtan sankcyonował ustawę tyczącą się nowego urządzenia trybunałów w całem państwie.

Poseł turecki w Atenach Fotiades bej ma być przeniesiony do Florencyi, a w miejsce jego mianowany będzie Munif effendi.

Od mowy Sumnera w senacie washingtońskim z powodu „Alabamy“ a mianowicie od pogróżki jego, że Anglia winna zapłacić wszystkie szkody zrządzone przez statki konfederacyi richmondskiej, czyli, jak je nazwał „rozbójnicze“, sprawa ta przybiera cechy bardzo drażliwe. *Times* tak dalecz przejęty jest trwogą, że wyznaje, iż Anglia popełniła błąd, dozwalając wypłynąć z portów swoich temu okrętowi. W Ameryce zaczynają po dziennikach poruszać na nowo myśl najścia Kanady. Sekretarz stanu spraw zagranicznych Fish miał się nawet wyrazić, że nowy poseł amerykański w Londynie Motley, mianowany w miejsce Reverdy Johnsona, nie bierze z sobą żadnych szczegółowych poleceń prócz ogólnych wskazówek, iż mógłby przystąpić do układów na podstawie rezolucyi senackiej, to jest odpowiedzialności Anglii za wszystkie szkody. Gdyby zaś na tej podstawie nie chciano traktować, co się oczywiście domyślać można, natedy ma sprawę tę zostawić w zawieszeniu, nie wiążąc się niczem. Berliński *Börsen-Courrier* utrzymuje, że rząd angielski zapytał w Berlinie w sposób poufny, czyby Prusy nie chiały pośredniczyć w sprawie „Alabamy“.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Madryt 18 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Kortezów Sivela oświadczył w imieniu komisyi, że ogłoszenie republiki sprowadziłoby ciężkie wewnętrzne i zewnętrzne zawikłania; zaklina republikanów, aby nawet w razie uchwalenia monarchii nie opuszczali krzeseł swoich w izbie dla niewywołania wojny domowej. Część unii liberalnej nie przestaje walczyć z ideą utworzenia rejencyi.

Kursa. Wiedeń 18 maja, godz. 2 minut 15. 5% zjednoczony dług państwa 61·—.— 5% zjed. dług państwa w srebrze 69.—. —Londyn 124·15.— Srebro 121.25. — Dukat 5·84. Akcye kredytowe 277·70. — Lombardy 231.60— Losy z 1860 r. 99·30. — Losy z 1864 r. 123·20. — Akcye franko-austr. 119·— — Napoleony 9·91½. Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 217.—.— Akcye kol. Lwow.-Czerniowieckiej 185·50. — Akcye kol. pół.-wschod. 153·25. — Akcye banku 736.— Akcye banku zjedn. (Vereinsbank) 117·—.— Akcye banku jen. 72·— Renta w srebrze 69·— — Bank obrotu —.— Tramway —·—.— Akcye banku handlowego wiedeń. —— (Usposobienie giełdy: lepsze).

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 18 maja.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	86½	84½
Banknoty pol. 100złr.	430	422
Ruble ros. za 100 rsr.	158	156
Talary prs. za 100 tal.	182½	180
Bankn. pr. za 150 złr.	83	81½
Srebro nowe austr. .	121½	120½
Dukat ważny . . .	5 86	5 76
Napoleon d'or . . .	9 95	9 80
Półimperyały rosyjs.	9 95	9 80
4% gal. listy zast. b. k.	78½	77¾
5% „ „ „ b. k.	91¾	90¾
Oblig. indem. „	73¼	72¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	221	217
„ L. Cz. z całą wpł.	187	184
Listy. aus. zak. kr. z.	92 —	91 50
„ banku hipotecz	91 —	90 50
Wiedeń 14 maja.		
5% Metaliki na w. a.	58 50	58 —
„ Pożyczka narod.	61 30	61 55
„ Metaliki na m. k.	— —	— —
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 75	93 25
„ „ czeskie.	92 50	92 25
„ „ węgiersk.	82 50	82 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	72 60	72 30
„ „ bukow.	72 75	72 25
„ „ „ siedmg.	76 50	76 —
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 30	100 —
4% Galicyjskie . .	79 —	78 —
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	108 50	108 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	242 —	240 —
„ „ „ 1854	92 50	91 50
„ „ „ 1860	99 70	99 40
„ „ „ 1864	123 25	123 —
„ Como-Rente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	166 25	165 75
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	34 50	34 —
„ ks. Klary . .	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 75
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	16 75	16 25
„ Rudolfa	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	741	739
Zakładu kredytow.	279 10	278 90
Żeglugi par. na Dunaju	586 —	584 —
Kolei półn. Ferdynan.	2360	2357
„ rządowej fr.-a.	355 50	354 50
„ zachodniej c. El.	186 —	185 50
„ Pardubickiej .	162 —	161 —
„ południowej .	232 10	231 90
„ Galicyjskiej .	217 50	217 —
„ Czerniow. . .	185 50	185 —
Kol. węg. półn. wsch.	153 75	153 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	160 50	160 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 —	102 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	89 75	89 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	134 25	133 75
„ „ Emis 1867 „	132 50	132 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 50	112 —
„ Bony 6% 1875-1876.	235 50	234 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	96 25	95 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	92 —	91 50
„ w sreb. 5% „ „ „	107 25	106 75
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 f. w. a.	89 50	89 25
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	82 25	81 75
— — w srebrze „	94 50	94 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a.		
w srebrze 5% za 100	99 50	99 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	93 75	93 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	79 25	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	88 50	88 25
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	88 70	88 40
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	89 50	89 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 75	92 25
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	100 —	99 —
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 85	5 85
Złoto *al marco* . .	5 84	5 83
Napoleondory . . .	9 91	9 90
Fryderyki	10 30	10 20
Luidory (niemieckie)	10 —	9 90
Suweryny angielskie	12 40	12 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 35	121 —
Srebro, kupony . .	121 75	121 25
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 82½	1 81½
Lwów 14 maja		
Dukat holenderski .	5 83	5 76
„ cesarski . . .	5 85	5 80
Półimperyał rosyjski	10 12	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 91	1 86
„ pap. „	1 60	1 58½
Talar pruski	1 82¾	1 81¾
Listy gal. b. kup. w. a.	79 25	78 90
„ „ m. k.	91 —	90 50
Listy zast. banku hip.	91 25	90 75
Obligi indem. b. kup.	72 80	72 30
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	218 —	217 —
„ „ lwow.-czer.	186 25	185 50
Akcye banku hip. gal.	84 50	84 —
Warsz. 15 maja,		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 42	87 92
„ „ 2 ser. „	84 42	83 92
kupon „	—	1 57 7/9
Listy likwidac. „	72 18	71 98
kupon „	—	1 80
Pożyczka r. 1865 „	172 —	— —
„ r. 1866 „	169 —	168 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.27 wieczór;

We Środę dnia 19 Maja o godzinie 10 rano
W KOŚCIELE N. P. MARYI
odprawionem będzie
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Matyldy Szukiewiczowej,
zmarłej w Krakowie 18go Maja 1866,
oraz syna jej
Władysława Szukiewicza,
zmarłego w Gradcu (w Styryi) dnia 23go Maja 1868 roku w 25 roku życia.

Wyszedł
PORADNIK
dla hodujących Jedwabniki morwowe. (1008)
Cena egzemplarza 10 cent.
W Księgarni *Józefa Czecha.*

ZARZĄD
Towarzystwa Przyjaciół Oświaty
w Krakowie,

zaprasza pp. Prenumeratorów Wydawnictwa Dzieł tanich i pożytecznych drugiej seryi, oraz wszystkich Członków Towarzystwa Przyjaciół Oświaty, na pierwsze Ogólne Zebranie, które się odbędzie

w Krakowie
dnia 25 Maja r. b.

W dniu tym, po nabożeństwie w kościele Panny Maryi, o godzinie 10, rozpocznie się posiedzenie w Sali radnej Magistratu, przy placu Franciszkańskim.

Przedmioty składające porządek dzienny pierwszego Ogólnego Zebrania są następujące:

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Wybór prezydującego.
3. Regulamin walnego zebrania.
4. Sprawozdanie z czynności Wydawnictwa Dzieł tanich i pożytecznych.
5. Sprawozdanie z dotychczasowych czynności Towarzystwa Przyjaciół Oświaty.
6. Wybór nowego lub potwierdzenie istniejącego Zarządu.
7. Wybór komisyi kontrolującyj.
8. Rewizya Statutu.
9. Wnioski samoistne, o ile stawiane będą przez pojedynczych członków Towarzystwa.

Karty wstępu rozdawać się będą w biórze Towarzystwa przy ulicy Wiślnej Nr. 174 I. piętro.

Szanowne Panie, które prenumerowały dzieła Wydawnictwa, a które tem samem należą do Towarzystwa Przyjaciół Oświaty, mają wstęp na posiedzenia zarówno z innymi członkami Towarzystwa.

Prócz ogólnego zgromadzenia, dnia poprzedniego t. j. 24 Maja b. r., w Sali radnej Magistratu, na mocy §. 2 ustępu 4 Statutów Towarzystwa odbędzie się konferencya o godzinie 5ej po południu, na które Zarząd zaprasza Szanownych Prenumeratorów Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych, oraz członków Towarzystwa tak rzeczywistych jako też uczestników.

Prezes Zarządu Towarzystwa:
(961-2) ***Adam hr. Potocki,***

SZAFARKA stanu wolnego lub bezdzietna wdowa, posiadająca gruntowną znajomość gospodarstwa nabiałowego, hodowania trzody i drobiu, niemniej dokładną zdolność do prowadzenia większej spiżarni, mogąca się wykazać odpowiedniemi świadectwami, znajdzie umieszczenie. — Bliższa wiadomość pod literami H. M. poste rest. Tarnów. (1010-1-3)

Dla chorych na raka.

Tajemny środek przeciw rakowi, jako też innym w ludzkiem ciele znachodzącym się pasożytom, wynaleziony przez zmarłego radcę sanitarnego Dra Bahrsa, a uznany przez najpierwsze znakomitości lekarskie Niemiec jako jedyny i najlepszy, zaleca ***D. R. Bahrs*** w Brunszwiku, Leopoldstrasse Nr. 23. (1042-1-4)

Tuberkuły płucne

leczy naturalnie, bez zadawania wewnętrznego lekarstwa, ***Dr H. Rottmann*** w Aschaffenburgu nad Menem. (Listy obopólnie opłatne). (1041-1-4)

Farbę do znaczenia, niewypieralną,
do znaczenia samemu bielizny, przez co znaczenie tejże nicią jest zbyteczne, sprzedaje podpisany z zaręczeniem, przeto dla zakładów, instytutów, w ogóle dla każdego domu jest ona pożyteczną. $^1/_8$ maasa 5 złr. Flakon na próbę 1 złr. Pieczątki z dowolnemi dwoma literami wraz z poduszką do farby 40 cent. Te same z monogramami 90 cent. Korona 40 c. Cyfry na sztukę 6 ct. **Wzory do drukowania, szablony, roboty rytownicze** rachują się najtaniej. **Papier listowy** lub **Koperty** białe, za 100 sztuk 35, 55, 75 cnt. Korony 65 ct. Druk monogramów za 100 sztuk 45 ct. Obstalunki za pobraniem. (978-1-20)
H. Bettelheim w Wiedniu, Gartenbaugebäude.

PROMESSY
Losów z r. 1864,
których ciągnienie odbędzie się
dnia 1 Czerwca 1869
wystawia i sprzedaje Dom bankowy (1046-1-4)
F. J. KIRCHMAYER i SYN.

Restauracya i cukiernia

z dodaniem naczyń stołowych i kuchennych oraz lodowni jest od 1go Czerwca 1869 w Zakładzie zdrojowo-kąpielowym **na „Miodziusiu" w Szczawnicy do wydzierżawienia za 200 złr.** i kaucyi 100 złr.
Pierwszeństwo otrzyma starający się, który dobremi świadectwami szczególniejszą zdatność w sztuce kucharskiej udowodni.— Zgłosić się do Zarządu dóbr Wgo ***Władysława Dąmbskiego w Wojniczu.*** (960--8)

Zakład zdrojowy i kąpielowy
w SZCZAWNICY
otwartym będzie **dnia 24 Maja r. b.**

Od tylu lat słynne swą skutecznością wody Szczawnickie nie potrzebują zachwalania. Prócz lekarza kąpielowego Dra Trembeckiego, trzech Doktorów udziela rad lekarskich. Zawsze świeża żętyca. Apteka zaopatrzona we wszelkie środki lekarskie i wody mineralne znajduje się na miejscu. Najzdrowsze górskie powietrze, zachwycające okolice, wygodne mieszkania, wyborna restauracya, orkiestra kąpielowa, reuniony, urząd pocztowy z codzienną komunikacyą, stacya telegraficzna, przyjemne wycieczki do zachwycających Pionin, Szmeksu it.p, wszystko to służy do uprzyjemnienia pobytu gości Szczawnickich. Przyjemną będzie wiadomość, że most na Dunajcu w Lipcu ukończonym będzie. Zamawiania mieszkań jako też polecenia na przesyłki wód, przyjmuje

(951-5-6) ***Zarząd zdrojowy w Szczawnicy.***

OBWIESZCZENIE.

Jego ces. król. Mość nakazał i najłaskawiej postanowił otwarcie Lotery Państwa, której czysty dochód użytym być ma na zakupno książek szkolnych potrzeb do pisania i rekwizytów do nauki dla biedniejszych szkółek w krajach do węgierskiej korony należących, bez różnicy wyznań i narodowości.

Ta bogato uposażona pierwsza królewska węgierska Loterya państwowa posiada 300.000 Losów po cenie 2 złr. Ogólna suma wygran wynosi

200.000 złr.,
a główna wygrana
100.000 złr.

Gdy podpisana Komisya podaje to tymczasowo do wiadomości Szanownej Publiczności, odzywa się do wszystkich Instytutów, Przedsiębiorstw, Stowarzyszeń i Osób prywatnych, które się chcą zająć sprzedażą tych Losów, aby swe, dotyczące oferty, w których szczególniej ma być oznaczoną wysokość prowizyi, jakiej za sprzedaż żądają, do tejże podpisanej Komisyi (w tak zwanym budynku kameralnym) jak najwcześniej nadesłały.

Jako kaucyę (która tylko od prywatnych osób żądaną będzie) przyjmowane będą papiery państwowe i weksle znanych kupców i przemysłowców z 3ch-miesięcznym terminem, jeżeli będą opatrzone poręczeniem dwóch innych kupców lub przemysłowców.

Ze względu na ogólnie pożyteczny cel tej Loteryi, Komissya jest pewną, że znajdą się szlachetni patryoci, którzy zechcą zająć się bezpłatnie sprzedażą tych losów.

Instytuta i osoby, któreby się podjęły sprzedaży tych Losów bez prowizyi, będą w swym czasie publicznie wywienieni.

Buda (Ofen) dnia 26 Kwietnia 1869.

Z król. węgierskiej Komisyi Loteryi Państwa.

Alojzy von ***Motusz,***
Radca sekcyjny w król. węgierskiem Ministerstwie skarbu.
Ludwik Trettina,
(948--3) król. węgiers. Sekretarz skarbowy.

Tegoroczne świeże
Wody mineralne (naturalne)

otrzymaliśmy już, i polecamy zapas takowych po cenach najmierniejszych łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Dalej jest w handlu podpisanych do nabycia:
Prasa autograficzna
formatu in folio systemu Göpla z całym przyrządem za cenę złr. 25, i
mało używany
Aparat do mierzania nafty
o trzech miarach po 1, $^1/_2$, i $^1/_4$ funta, bardzo dokładny i praktyczny, który tylko z powodu, że dla nas jest zamały, za mierną cenę złr. 35 odstąpić zamyślamy.

Zamówienia opłatnie.

(1011-1-3) ***J. Schaitter i Spółka*** w Rzeszowie.

Zarząd Łazienek
i
źródła mineralnego
ze skuteczności swojej w rozlicznych chorobach znanego
w SOLCU,
powiecie Stopnickim położonego, uwiadamia osoby interesowane **o otwarciu tego zakładu dla Szanownej Publiczności od dnia 1 Czerwca r. b.**
(1006)

Ces. kr. uprzyw.
Kolej Północna
CESARZA FERDYNANDA.
OBWIESZCZENIE.

Dogadzając życzeniom szanownej Publiczności, Dyrekcya kolei północnej Cesarza Ferdynanda dozwoliła, **aby bilety za połowę ceny,**

do pociągów spacerowych do Krzeszowic,

w niedziele i święta przy sprzyjającej pogodzie, były wydawane nietylko, jak dotad, do pociągu odchodzącego **o godzinie 1 minucie 30** po południu,

lecz także do pociągu mieszanego Nr. 32
o godzinie 8 rano odchodzącego,

które to bilety służyć będą do powrotu tegóż dnia, w którym wydane, albo pociągiem mieszanym Nr. 31 o godzinie 4 minucie 27 po południu albo spacerowym o godzinie 8 wieczór z Krzeszowic do Krakowa odchodzącym.

Kraków dnia 14 Maja 1869.

Czadek
(1007-2-3) Szef Stacyi.

Zakład leczenia wodą
Dra Winternitza w Kaltenleutgeben,
godzinę od Wiednia, pół godziny od stacyi kolei południowej Liesing odległy.

Cudowna okolica górzysta, wyborna woda zródłowa, najzupełniejsze urządzenia kuracyjne, niemniej piaskowe kąpiele, kuracye elektryczne, gimnastyczne, dietetyczne. Każdej żądanej wiadomości udziela właściciel zarazem lekarski przewodnik zakładu

Dr Wilchelm Winternitz,
(909--4) Docent der Wasserheilkunde in Wien, Fleischmarkt Nr 1

Liebig's Extract of meat Company Limited London.
(Liebig's Fleisch-Extrakt).
Liebiga Ekstrakt mięsny,

jedyny tego rodzaju wyrób powyższej Spółki poręczony rozbiorem dokonanym przez pp. profesorów barona ***I. Liebiga*** i ***Maks. Pettenkofera*** na każdym słoiku podpisanych— jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach, handlach w państwie Austryackiem po **znacznie zniżonej** cenie: słoik wagi angielskiej

1 funt	$^1/_2$-funta	$^1/_4$-funta	$^1/_8$-funta
złr. 5·80	złr. 3·—	złr. 1·65	ct. 90

Główny Skład utrzymują korespondenci Spółki:
w Wiedniu: pp. ***Józef Voigt i Spółka,*** Stadt, Hoher Markt Nr. 1, „Zum schwarzen Hund;"
w Krakowie: p. ***J. N. Walter*** i p. ***E. Fuchs.*** (973-1-6)
Sposób użycia tegoż Ekstraktu załączony jest przy każdym słoiku.

Jeden talar srebrny, za jeden złr.

Przejęte przez ck. Urząd cłowy za 30.000 talarów pr, k. Płótna Bielefeldskie, będą w skutek rozporządzenia taksacyjnego komisarza za 30.000 złr. w.a. po jedynczo i częściowo **dobrowolnie wysprzedane** w c. k. wył. uprz.

Składzie dla czystych płócien
w Wiedniu, Goldschmiedgasse N. 3 w Bazarze.

- Weba Bielfedzkiego płótna 56 łokci berl. 50 łokci wied. zamiast 20 tal. tylko 20 złr. w. a.
- Bardzo cienka weba z Bielfeldzkiego płótna 50 łokci wied. zamiast 24 tal. tylko 24 złr. wa.
- Nader cienka weba 56 łokci berl. 50 łokci wied. zamiast 27 tal. tylko 27 złr.
- Najcieńsza bielfedzka weba batystowa 50 łokci wied. zamiast 35 tal. tylko 35 złr. w. a.
- Weba 36 łokci berl. lub 30 wied. zamiast 15 tal. tylko 15 złr. w. a.
- Weba nieprzyrządzonego cienkiego płótna domowego 30 łokci wied. zamiast 10 tal. tylko 10 złr.
- 12 sztuk bielfedzkich płóciennych chustek do nosa zamiast 3 tal. tylko 3 złr.
- 12 sztuk bardzo cienkich chustek do nosa z wytwor. szlakami zamiast 5½ tal. tylko 5½ złr.
- 12 sztuk najcień. płócien. batyst. chustek do nosa z atł. brzeg. zam. 6, 7 i 9 tal. tylko 6, 7 i 9 złr.
- Garnitur nakrycia stołowego na 6 osób zamiast 5½, 6, 7 i 8 tal. tylko 5½, 6, 7 i 8 złr.
- Kilka 1000 sztuk chustek batyst. clair i linon z bogatym haftem sztuka po 40, 60 i 80 kr.
- Chińskie jedwabne chustki z najnow brzegami dla dam sztuka na sztukę 90 kr.

Wszystkie płótna *najrzetelniej wykonane* i tkane *muszą bezwarunkowo być sprzedane.* Na każdej sztuce oznaczona jest ilość łokci i cena.

- Bardzo dobra koszula plócienna mężka doskonale leżąca (trzeba oznaczyć szerokość szyi) zamiast 1½, 2½ i 3 tal. tylko 1½, 2½ i 3 złr. w. a.
- Bardzo cien. kosz. z bielf. płót. najlep. rob. z pięk. gors. 3, 3½ i 4½ tal. tyl. 2·80, 3½ i 4½ złr
- Gatki mężkie płócien. z niewyprawionego płótna domowego złr. 1·50, 1·80, 2 do 2·50.
- Koszule mężkie szirt. z cienkim gors., gust. krój, każd. wielk. zam. 2, 2½, 3 tal. tyl. 2, 2½ 3 złr.
- Piękne kolor. koszule kotonowe, najnow. wzory zamiast 1½, 2, 2½ tal. tylko 1½, 2, 2½ złr.
- Koszule płóc. damsk. różn. kroju i wielk. kosz. dzien. zam. 1½, 2, 2½, 3 tal. tyl. 1½, 2, 2½, 3 złr.
- Koszule płócien. cienkie z haftami i koronkami zamiast 3½, 4½, 7 tal. tylko 3½, 4½, 7 złr
- Koszule nocne damskie z cienkiego płótna zamiast 3½ do 4½ tal. tylko 3½ do 4½ złr.
- Koszule nocne damskie, pięknie haftowane, cienkie zamiast 6 do 9 tal. tylko 5 do 7 złr.
- Majtki damskie z cienkiego batystu lub płótna złr. 1·50, 2, 2·50, z haftowan. wkładami i koronkami w bardzo wytwornym kształcie 2·30 do 3 złr.
- Gorsety nocne, wytw. kroju z kołn. stoj. lub leż. zam. 1½, 2½, 3 tal. tyl. 1½. 2½ do 3 złr.
- Gorsety z haftami i koronkami najnowszy krój zam. 4½, 6 do 10 tal. tylko 3½, 4½ do 7½ złr.
- Spodnice damskie tak krótkie do kostiumów jakoteż z ogonami, pięknie wykonane 3½, 4½, 5½ złr., bardzo ładnie haftowane 7½ do 8 złr.
- Berlińskie wełniane kaftaniki gatki i majtki zam. 2½, 3½ i 4 tal. tylko 2½, 3½ do 4 złr.
- 10000 łokci $^5/_4$ szerokości bielfeldz. z białego przędziwa łokieć wied. 35 kr.
- 10000 łokci cienkiego szirtingu, łokieć po 23, 28 do 30 kr.

Przesyłka za pobraniem należytości we wszystkie prowincye austryackiego państwa, Przy odbiorze za 30 złr. dodaje się bezpłatnie 6 chustek. (844--12)

Adres: An die k.k. öster. u. kön. ung. Leinen- u. Wäsche-Niederlage in Wien, **Goldschmiedgasse 3, im Neuen Bazar.**

Obicia na pokoje
z najpierwszych fabryk angielskich, francuskich i krajowych, począwszy od najtańszych, nadeszły w tych dniach do Handlu Papierów **F. Friedleina** w Krakowie, ulica Grodzka. (731-6-8)

W aptece Pa Hogg na ulicy Castiglione No 2 w Paryżu (Zaszczytna wzmianka).

TRAN ze świeżej wątroby stokfiszu **Pa HOGG**

przeciw: słabościom płucowym, reumatyzmom, skrofułom i lymfatycznym słabościom, liszaiom, gruczołom, konsumpcyi i wątłemu organizmowi u dzieci, wycieńczeniu i ogólnemu osłabieniu u kobiet, etc.

Wyciągi z Raportu czytanego w paryzkiéj akademii medycznéj dnia 23. Grudnia 1854.

1° Naturalny tran ze świeżéj wątroby stokfiszu jest prawie bezbarwny.
2° Smak jego łagodny, pozbawiony cierpkości.
3° Zapach ma podobny do swieżéj ryby.
4° Tran zwyczajnie sprzedawany jest brunatny nieprzyjemnéj woni, smak ma cierpki i kwaśny dla tego że źle jest przygotowany albo też że wyrabiają go ze staréj cuchnącéj wątroby stokfiszu.

(DUCHAMPS d'Avallon.)

Wyciąg z raportu Pa Lesueur Naczelnika robot chemicznych przy fakultecie medycznym w Paryżu.

Tran bezbarwny Pa Hogg zawiera w sobie prawie dwa razy więcéj skutecznych pierwiastków jak zwyczajnie sprzedawane w handlu trany ciemno-brunatne jak również pozbawiony jest nieprzyjemnego smaku i woni.

Sprzedaje się on nie inaczéj jak we trzechściennych flakonach i półflakonach formatu obocznie przedstawionego po 8 i po 4 franki.

W Paryżu u Pa Hogg; w Królestwie, w Warszawie, w Składzie materyałów aptecznych Pa Gallego.
W Krakowie w aptece Pa Bruno Miczyńskiego.

Rozprawa o tranie z wątroby stokfiszu Pa Hogg znajduje się u autora, cena trzy franki.

W Krakowie w aptece *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego*) — we Lwowie u p. *P. Mikolasza*—w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (764-18)

Organista uzdolniony, trzeźwy, pracujący od lat 7 w tym zawodzie, żonaty, poszukuje umieszczenia od 15go Czerwca r. b. Listy uprasza się adresować pod lit. J. H., poste restante Rzegocina. (1009-1-3)

(Nadesłane).

Pastylki z mleczanu sody i manganezyi w kształcie cukierków, zawierają główne żywioły, sprawiające trawienie żołądka. Takim był właśnie cel, jaki sobie założył ich wynalazca p. Burin de Buisson, sławny aptekarz z miasta Lyonu, laureat akademii medycznej. Z doświadczeń dokonanych w różnych szpitalach pokazało się, że pastylki te są skuteczniejsze od pastylek Vichy, od saletranu bismutu, od magnezyi zwapniónej, od węgla roślinnego w leczeniu długotrwałych słabości żołądka i złego trawienia. (761-7-8)T

Kurcze epileptyczne (padaczkę), leczy specyalny Lekarz padaczki ***Dr O. Killisch*** w Berlinie Mittelstrasse Nr. 5. Zamiejscowych listownie. — Przeszło stu wyleczonych. (877-8)

Największy
MAGAZYN UBIORÓW
E. Sameta w Wiedniu,
Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca swój bogato zaopatrzony Skład najcelniejszych i najtańszych, wedle najnow. żurnali wykonanych **Sukni mężkich.**

Wiosenna wierzchnia suknia	od 8	do 30 złr.
Ubiór wiosenny	„ 15	„ 40 „
Ubiór letni	„ 12	„ 36 „
Ubiór salonowy	„ 22	„ 45 „
Surdut domowy lub kancel.	„ 4	„ 10 „

Liberye w wielkim wyborze.

Zakład wypożyczania sukien pod bardzo przystępnemi warunkami z korzyścią dla Szanownej Publiczności; zmienia się stare suknie na nowe, a trochę używane ubiory w najlepszym stanie sprzedają się bardzo tanio. (858-5-40)

Gra z brunświckiem losami państwowemi jest prawnie dozwoloną we wszystkich krajach

Aby tanim i uczciwym sposobem przyjść do majątku złr. 175,000 ew. 100,500, 70 000, 35,000, 1 na 20,000, 2 po 17,500, 2 po 14,000, 2 po 10,500, 2 po 8,750, 4 po 7000, 3 po 4,385, 12 po 3,500, 23 po 2,625, 65 po 1,750 i t. d. potrzeba wziąść udział w mającem nastąpić

Losowaniu wygran kapitałów i premiów
potwierdzonem i poręczonem
przez książęco
Brunświcko-Luneburski rząd
w kwocie
2 Milion. 432.000
złr. srebrem,
które się odbędzie
dnia 10 i 11 Czerwca r. b.

Na to losowanie zalecam z mego zawsze szczęśliwego debitu całe wkity premiowe po 7 złr. — połówki po 3 złr. 50 c.; a ćwiartki po 1 złr. 75 centów.

Tych kwitów premiowych nietrzeba uważać za **bezwartościowe Promesy,** gdyż każdy nabywca otrzymuje **oryginał** przez rząd wystawiony, który na wszystkie swe ciągnienia przedstawia całą wartość, przeto do tego czasu nie można żadnej ponieść straty.

Do każdego zamówienia dołącza się urzędowy Plan gry **bezpłatnie,** niemniej i wykazy wygran, jako też i wygrane po każdem ciągnieniu natychmiast przesyłają się. Uprasza się więc o szybkie udzielanie zamówień do podpisanego domu bankierskiego, któremu powierzono jedyną sprzedaż tych losów. (689-8-16)

Maurycy Schlesinger,
Löwenhofstrasse 6, w **Mainz.**

Dra Pattisona
Wata reumatyczna
łagodzi natychmiast i leczy szybko
Gościec i dawne choroby
wszelkiego rodzaju, jako to: ból twarzy, piersi, szyi, zębów, głowy, kolan, darcie członków, krzyża i lędźwi.

W pakietach po 70 cent., a w półpakietach po 40 cent. do nabycia w Krakowie u p. ***E. Stockmara*** aptekarza. (780--8)

Czcionkami Drukarni „Czasu" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*